IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej**
(nr 146)
z dnia 24 maja 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 146)

24 maja 2022 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Ławniczaka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat strategii działania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do 2030 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Woś** i **Janusz Wrona** zastępcy prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie wraz ze współpracownikami, **Paweł Trzaskowski** wicedyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli oraz **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Basicki**, **Sławomir Jakubczak** i **Agnieszka Jasińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Otwieram 146. posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Witam panie i panów posłów. Witam także zaproszonych gości. W szczególności witam przedstawicieli Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie – zastępców prezesa pana Krzysztofa Wosia i Janusza Wronę. Witam dyrektora Departamentu Gospodarki Wodno-Ściekowej panią Joannę Kidzińską – witam, pani dyrektor. Wreszcie witam dyrektora Departamentu Zarządzania Środowiskiem Wodnym pana Przemysława Gruszeckiego – witam serdecznie. Witam przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli, wicedyrektora Departamentu Środowiska pana Pawła Trzaskowskiego – dzień dobry, panie dyrektorze. Witam także przedstawiciela Ministerstwa Infrastruktury, zastępcę dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej pana Sławomira Brożynę. Czy jest obecny, czy będzie łączył się z nami elektronicznie? Rozumiem, już nie ma możliwości łączenia się za pomocą środków przeznaczonych do komunikacji elektronicznej. Dobrze. Miejmy nadzieję w takim razie, że w uda się panu dyrektorowi dotrzeć. Witam także przedstawicieli korporacji samorządowych.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny obejmuje rozpatrzenie informacji na temat strategii działania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie do 2030 r.

Szanowni państwo, na 76. posiedzeniu Komisji, 6 lipca 2021 r., Komisja rozpatrywała informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli utworzenia i funkcjonowania Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. W trakcie dyskusji pani poseł Anna Milczanowska zgłosiła wniosek, aby za jakiś czas zaplanować posiedzenie, na którym posłowie mogliby zapoznać się ze strategią działania Wód Polskich do 2030 r. Komisja wprowadziła ten temat do planu pracy na październik 2021 r., ale nie zrealizowawszy go, wpisała go na marzec 2022 r. Jest maj, więc z pewnym poślizgiem realizujemy to zaplanowane przez nas zobowiązanie.

Proszę przedstawiciela Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie o informację na temat strategii działania do 2030 r. Potem rozpoczniemy dyskusję. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Krzysztof Woś:

Krzysztof Woś, zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie ds. ochrony przed powodzią i suszą.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, Wody Polskie działają na podstawie dokumentów strategicznych, jakie są wypracowywane w Wodach Polskich zgodnie z ustawą – Prawo wodne, która implementuje w tym zakresie pewne postanowienia zarówno ramowej dyrektywy wodnej, jak i – a nawet przede wszystkim – dyrektywy powodziowej. Jeżeli chodzi o naszą działalność, to skupiamy się na takim dokumencie strategicznym jak plany zarządzania ryzykiem powodziowym.

Jest to dokument, który jest akutalizowany w cyklach sześcioletnich. Właśnie jesteśmy na końcowym etapie drugiej aktualizacji tego dokumentu, czyli pierwszej aktualizacji po wykonaniu pierwotnych dokumentów. W tym roku ten plan zarządzania ryzykiem powodziowym stanie się dokumentem finalnym i zostanie przyjęty w formie rozporządzenia przez ministra właściwego ds. gospodarki wodnej. Takie jest założenie.

Zanim jednak to powstanie, to oczywiście najpierw wykonuje się szereg innych bardzo ważnych działań, w tym m.in. taka aktualizacja wymaga najpierw wstępnej oceny ryzyka powodziowego. Ta ocena ryzyka powodziowego ma na celu zidentyfikowanie tych obszarów, które mogą być dotknięte powodzią. Następnie na podstawie tego zidentyfikowanego ryzyka powodziowego opracowuje się mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego. Ten etap, w tym drugim cyklu tworzenia tych dokumentów, już mamy za sobą i – tak jak powiedziałem – jesteśmy dzisiaj przed zatwierdzeniem planów zarządzania ryzykiem powodziowym.

Dlaczego dokonuje się aktualizacji w tych cyklach sześcioletnich? Ano dlatego, że w międzyczasie następują pewne zmiany wynikające z zapisów tego dokumentu, który jest obowiązujący dla Wód Polskich jako administracji wodnej w zakresie odpowiedniego działania minimalizującego ewentualne skutki powodzi. Prowadzone są różnego rodzaju inwestycje, które to zagrożenie minimalizują. Również prowadzone są różnego rodzaju usprawnienia zarządzania samym ryzykiem powodziowym w momencie, kiedy ono już występuje. Tutaj, w takim planie zarządzania ryzykiem powodziowym, są też określone konkretne zadania.

Jeżeli chodzi o to, co w latach kolejnych odbędzie się w tym zakresie, to – tak jak powiedziałem – jest to cykl cały czas otwarty. W momencie, kiedy cykl się kończy i wydajemy ten dokument w formie rozporządzenia ministra właściwego ds. gospodarki wodnej, to praktycznie od razu przystępuje się do kolejnego cyklu aktualizacji, zarówno oceny zagrożenia i ryzyka powodziowego, jak i tworzenia nowych map zagrożenia i ryzyka powodziowego.

Ktoś by mógł powiedzieć – po co robić tę aktualizację? Ja tylko powiem, tak dla porównania, czym się różniła na przykład aktualizacja map zagrożenia i ryzyka powodziowego w momencie, kiedy dokument powstał po raz pierwszy, i w momencie, kiedy zrobiliśmy tę aktualizację.

Aktualizacja obejmowała wszystkie te rzeczy i te obszary, które zostały zidentyfikowane jako zagrożenie w tym pierwszym cyklu tworzenia tego dokumentu, ale także dodano ponad 14 tys. km nowych rzek do tych map zagrożenia i ryzyka powodziowego. Ta aktualizacja zagrożenia i ryzyka powodziowego tym razem różniła się od poprzedniego dokumentu w ten sposób, że uwzględniliśmy także budowle piętrzące, które w momencie awarii albo jakiegoś innego nieszczęśliwego wypadku mogłyby stanowić dodatkowe zagrożenie powodziowe.

Oczywiście jest to bardzo ważny dokument, ten plan zarządzania ryzykiem powodziowym, dlatego że uwzględnia się w nim wyniki tego, co zostało wcześniej zawarte w tym planie, na przykład w koncepcji przestrzennego zagospodarowania krain, strategii rozwoju województwa, w planach zagospodarowania przestrzennego, w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego itd. Po prostu w momencie opublikowania takiego dokumentu on staje się obowiązującym prawem, w którym wskazuje się m.in. obszary szczególnego zagrożenia powodziowego, w których z racji występowania zagrożenia obowiązują pewne ograniczenia związane z tym,

że na przykład nie powinno się lokalizować na nich infrastruktury, która w momencie zagrożenia powodziowego mogłaby ulec zniszczeniu albo podtopieniu.

Proszę państwa, kolejnym takim dokumentem strategicznym w Wodach Polskich jest plan utrzymania urządzeń wodnych oraz pozostałego mienia Skarbu Państwa. Jest to także dokument strategiczny, który powstaje na podstawie odpowiednich informacji z naszych regionów wodnych, które są konsultowane ze społeczeństwem. Na tej podstawie identyfikujemy niezbędne prace i działania związane z właściwym utrzymaniem istniejącego majątku Skarbu Państwa w zakresie gospodarki wodnej. Dbamy także o to, aby te urządzenia i ta infrastruktura, która już została stworzona, zachowywała swoje właściwe funkcje oraz odpowiedni stan techniczny.

Z jednej strony to jest dokument strategiczny, ale z drugiej strony jest to też dokument, który jest często aktualizowany. Dlatego też wymaga on uzgodnienia, zarówno z właściwymi wojewodami, jak i z ministrem właściwym ds. gospodarki wodnej. To są m.in. utrzymanie i konserwacja wałów przeciwpowodziowych czy utrzymanie różnego rodzaju budowli pompowych w miejscach, w których jest to wymagane z racji odpowiedniej dbałości o ochronę powodziową.

Proszę państwa, powiem tak: w latach od 2018, czyli od momentu, kiedy Wody Polskie powstały, do 2021 r. wykonano ponad 18 tys. różnego rodzaju działań utrzymaniowych na łączną kwotę ponad 1 mld 210 mld zł. Dla pewnego porównania – na ciekach naturalnych te zadania dotyczyły ponad 90 tys. km tych rzek. Na kanałach było to ponad 18 tys. km, a na wałach przeciwpowodziowych prawie 30 tys. km itd.

W tym roku mamy rekordową ilość pieniędzy przeznaczoną na zadania utrzymaniowe, dlatego że staramy się, aby ta pula na pewno była wystarczająca i miała tę tendencję wzrostową, ponieważ identyfikujemy te potrzeby związane z wykonywaniem zadań utrzymaniowych. To są również środki przeznaczane na koszty, jakie ponosimy, jeżeli chodzi o na przykład usuwanie skutków nagłych powodzi, które dosyć często się zdarzają chociażby w terenach górskich czy też na skutek tych wód cofkowych na ujściowych odcinkach naszych dużych rzek.

Tak czy inaczej to są także nakazy nadzorów budowlanych, które się zdarzają. Często okazuje się po takiej kontroli, że na przykład istnieje konieczność natychmiastowego podjęcia pewnych działań. To są tego typu prace utrzymaniowe.

W tym roku w budżecie dostaliśmy 500 mln zł plus mamy 150 mln zł jako środki niewygasające, czyli akurat w dyspozycji dla tego planu utrzymania mamy 650 mln zł i oczywiście te prace utrzymaniowe muszą być wykonywane co roku i w taki sposób, aby zapewnić odpowiedni stan techniczny istniejącej już infrastruktury, aby mogła pełnić odpowiednią jej funkcję, czy to powodziową, czy też przeciwsuszową, czy każdą inną związaną chociażby z transportowym lub rekreacyjnym wykorzystaniem wód powierzchniowych śródlądowych.

Proszę państwa, kolejny dokument, który jest ważnym dokumentem, jeżeli chodzi o funkcjonowanie Wód Polskich, to „Program kształtowania zasobów wodnych". Jest to program, który nie jest wymuszony przez Prawo wodne, ale on był niejako taką potrzebą chwili, związaną właśnie z tym, aby podjąć jakiekolwiek natychmiastowe działania mające na celu minimalizowanie skutków suszy, które rzeczywiście są odczuwalne. Ten program jest dedykowany zwłaszcza rolnikom i jest nastawiony na polepszenie stosunków wodnych na gruntach o szczególnym znaczeniu dla produkcji rolnej.

Naszym 50 zarządom zlewni, jakie wchodzą w skład struktury Wód Polskich, wyznaczyliśmy cieki, które akurat się kwalifikują do osiągnięcia celu, jaki sobie założyliśmy – i ten program realizowany jest z własnych środków Wód Polskich. Mamy już spore osiągnięcia w tym zakresie. Ważne jest, że w momencie, kiedy typowaliśmy te cieki do ich remontu czy też próby zwiększenia retencji korytowej, to konsultowaliśmy to ze społecznością lokalną. W przeciągu tych dwóch ostatnich lat takich spotkań terenowych na poziomie zarządu zlewni czy nadzoru wodnego odbyło się ponad 1200 i udało nam się to pomimo trudnego okresu pandemii. Organizowaliśmy je dlatego, że ta społeczność lokalna bardzo tego od nas oczekiwała. Więc te zadania, które są realizowane w ramach retencji korytowej, głównie są wynikiem tych wspólnych spotkań z samorządami lokalnymi czy też z poszczególnymi indywidualnymi rolnikami.

Co jest ważne? Biorąc pod uwagę pewne liczby, to w latach 2020–2021 udało nam się zrealizować zadania zarówno o charakterze utrzymaniowym, jak i inwestycyjnym. Tych zadań utrzymaniowych było 167, a tych inwestycyjnych 52. W tym roku będziemy kontynuować ten program. Realizujemy 37 zadań inwestycyjnych. Mamy już konkretne efekty retencyjne z tym związane.

Ważnym jest, że w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi jesteśmy jednym z beneficjentów bardzo ważnego programu – PROW-u, czyli „Programu rozwoju obszarów wiejskich", gdzie jako Wody Polskie mamy do dyspozycji około 200 mln euro. Możemy wydatkować te środki właśnie na kontynuację tego „Programu kształtowania zasobów wodnych". Na tę chwilę mamy zidentyfikowanych 198 zadań, które wpisują się w ten program. Oczywiście cały czas czekamy na uruchomienie konkursu, bo to będzie właśnie konkurs. Wiemy, jaki zakres zadań jest możliwy do realizacji, aby można było uzyskać te środki.

Dlatego, tak jak państwu powiedziałem, mamy przygotowane 198 zadań, które wpisują się w założenia tego programu. Podejmujemy już tutaj działanie wyprzedzające, dlatego że pieniądze z tego programu muszą być rozliczone do połowy 2025 r. To jest ten warunek, który nas bardzo ogranicza. Biorąc pod uwagę tę skalę środków, jakie mamy do dyspozycji, i ilość zadań, którą mamy do wykonania, oraz biorąc pod uwagę również to, że często są to zadania, które trzeba zacząć od początku, czyli od samej koncepcji i projektowania, poprzez uzyskiwanie odpowiednich decyzji administracji i w końcu ich realizację, to postanowiliśmy praktycznie nie czekać na uruchomienie oraz rozstrzygnięcie naboru i już w tej chwili podjęliśmy działania projektowe, łącznie z uzyskaniem odpowiednich decyzji, tak aby w momencie, kiedy już ten program ruszy, mieć te zadania na takim zaawansowanym poziomie, żeby była możliwość ich zrealizowania.

Proszę państwa, kolejny bardzo ważny dokument strategiczny, który obowiązuje w Wodach Polskich, to „Program planowanych inwestycji". Wszystkie inwestycje, jakie są lub będą realizowane w Wodach Polskich, czy to te w najbliższej perspektywie, czy te realizowane do 2030 r., powinny się znaleźć w „Programie planowanych inwestycji". Ten program również powstaje na podstawie pewnych doświadczeń konkretnych regionów wodnych, jak również konsultacji z odpowiednimi wojewodami i na dzisiaj mamy w tym „Programie planowanych inwestycji" 1274 zadania inwestycyjne. Z tego w tym momencie realizowanych jest już 305 zadań inwestycyjnych. To znaczy, że te zadania mają już zapewnione źródło finansowania i można je realizować. Sumaryczna wartość tych wszystkich 1274 zadań przekracza 20 mld zł, ale są to zadania wieloletnie. W tym roku planujemy wydać na te zadania inwestycyjne 2 mld 125 mln zł. Tak jak powiedziałem, w zależności od tego, jak będziemy kształtować sobie źródła finansowania kolejnych zadań inwestycyjnych, to tak będą one realizowane.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o takie obecne i strategiczne działania Wód Polskich, to mówiąc o inwestycjach, warto byłoby także wspomnieć o „Projekcie ochrony przeciwpowodziowej dorzecza Odry i Wisły". Jest to bardzo ważne działanie inwestycyjne dla Wód Polskich. Tak jak sama nazwa programu mówi, jest to projekt działający w zakresie ochrony przeciwpowodziowej. To są zadania, które są współfinansowane ze środków Banku Światowego, Banku Rozwoju Rady Europy i to są oczywiście środki budżetowe, ale również my jako Wody Polskie po części finansujemy ten projekt.

Ten komponent „Projektu ochrony przeciwpowodziowej dorzecza Odry i Wisły" obejmuje pewną kontynuację „Programu ochrony przeciwpowodziowej dorzecza Odry", który został już zakończony i przede wszystkim dotyczył modernizacji wrocławskiego węzła wodnego oraz budowy zbiornika Racibórz po powodzi w 1997 r. To jest kontynuacja ochrony przeciwpowodziowej, ale to jest także realizacja pewnych zobowiązań wynikających z planu zarządzania ryzykiem powodziowym, ponieważ w tych planach zarządzania ryzykiem powodziowym poza identyfikowaniem zagrożeń jednocześnie wskazujemy sposoby minimalizacji tych zagrożeń, m.in. taką minimalizacją zagrożeń są odpowiednie inwestycje. Poza inwestycjami jest także szereg działań. Tak jak mówiłem, to są m.in. działania dotyczące zarządzania samym zagrożeniem powodziowym, czyli chociażby cały system łagodzenia fal powodziowych poprzez możliwość stosowania

odpowiedniej retencji zbiornikowej, która ma bardzo istotne znaczenie w górnych odcinkach rzek Odry czy Wisły, bo tam to zagrożenie jest największe.

Jeżeli mówimy o pewnej kontynuacji tego „Programu ochrony przeciwpowodziowej dorzecza Odry i Wisły", to ochroną przeciwpowodziową w tym programie tym razem objęty jest dolny i środkowy odcinek Odry. On przede wszystkim dotyczy ochrony przeciwpowodziowej Kotliny Kłodzkiej. Tam budujemy cztery zbiorniki. Pierwszy już został wybudowany, drugi planujemy oddać w tym roku, a pozostałe dwa zbiorniki mają być oddane w przyszłym roku. Poza tym jest także tam planowana bierna ochrona przeciwpowodziowa na ciekach, które przepływają przez Kotlinę Kłodzką, w tym przede wszystkim Nysy Kłodzkiej. To są także odcinki dolnej i środkowej Odry, w których będą prowadzone działania głównie pod kątem ochrony przeciwlodowej. Tutaj istnieje konieczność likwidacji miejsc zatorogennych, a jednocześnie poprawy warunków dla pracy lodołamaczy. To jest także ochrona przed powodzią górnej Wisły. Tutaj przede wszystkim myślimy o ochronie Krakowa, Sandomierza czy Tarnobrzegu. To są te zadania, które także w swoim zakresie mają odpowiednie przygotowanie do realizacji inwestycji w kolejnych latach, chociażby dla takich inwestycji jak zbiornik Kąty–Myscowa czy też ochrona przeciwpowodziowa Wisły sandomierskiej.

Proszę państwa, okazuje się, że żeby można było w sposób właściwy chronić ten górny odcinek Wisły, od Krakowa w kierunku Sandomierza, to sama modernizacja i podwyższanie wałów przeciwpowodziowych są niewystarczające. Tam oczywiście konieczne są odpowiednie prace w korycie przepływu wielkiej wody, jak również istnieje konieczność szukania odpowiedniej retencji, która będzie miała za zadanie łagodzenie fali powodziowej. To w tej chwili jest w trakcie opracowywania w ramach tego programu. Ten program za chwilę się skończy i summa summarum będzie trwał osiem lat. Na tę chwilę, jeżeli chodzi o jego zaangażowanie, można powiedzieć, że w 85% jest on już zrealizowany – i mamy nadzieję, że zostanie on zrealizowany w ustalonym czasie, do końca 2023 r.

Dlaczego mówię, że mamy taką nadzieję? Proszę państwa, wszyscy wiemy, z czym się mierzymy, jeżeli chodzi o zadania inwestycyjne. Najpierw była sprawa COVID-19 i tutaj nieźle sobie poradziliśmy z tym problemem. Gorzej jest w tej chwili, jeżeli chodzi o te warunki związane z wojną w Ukrainie, bo z jednej strony wykonawcy zgłaszają chociażby to, że część pracowników wyjechała do swojego kraju, żeby walczyć, a z drugiej strony wzrosły ceny niektórych materiałów budowlanych, zwłaszcza stali i betonu, co w oczywisty sposób się przekłada na wzrost kosztów realizacji inwestycji. To też w tej chwili jest przedmiotem naszej troski – aby znaleźć odpowiednie rozwiązanie. Pracujemy nad tym rozwiązaniem zarówno z Ministerstwem Finansów, Ministerstwem Infrastruktury, jak i z Prokuratorią Generalną i Urzędem Zamówień Publicznych. Generalnie chodzi o to, że część zadań inwestycyjnych, które są realizowane, mają w swoich zapisach kontraktowych wpisaną waloryzację. To jest taki zapis, który uwzględnia ewentualne okoliczności wzrostu wartości kontraktu w sytuacjach uzasadnionych. Natomiast te zadania inwestycyjne, które były zawierane przed aktualizacją ustawy o zamówieniach publicznych, czyli przed 2020 r., nie miały takiego obowiązku, aby mieć umieszczony taki zapis dotyczący waloryzacji. Dzisiaj rzeczywiście stoimy przed takim wyzwaniem i żeby te zadania zostały dokończone, próbujemy wspólnymi siłami z różnymi organami znaleźć rozwiązanie, które pozwoli nam zwiększyć wartość kontraktów. Oczywiście biorąc pod uwagę to, że będziemy dochowywać daleko idącej staranności. Wszystko to robimy po to, aby uratować te firmy przed bankructwem i dopilnować, żeby te inwestycje zostały zrealizowane. W tej chwili wypracowujemy takie rozwiązania, które będą uwzględniały te nadzwyczajne okoliczności.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o przyszłość związaną z realizacją inwestycji w Wodach Polskich, to przygotowujemy się do przyszłej perspektywy finansowej. Bardzo liczymy tutaj na to, że będziemy beneficjentami programów, które przygotowała dla nas Komisja Europejska. Myślę tutaj o FEnIKS-ie. Tam są dwa cele polityki inwestycyjnej: CP2 i CP3. One są bardziej przyjazne dla środowiska, na przykład „Bardziej przyjazna dla środowiska niskoemisyjna Europa". Tutaj zgłosiliśmy 31 projektów, które chcielibyśmy realizować z tego programu. Wartość tych 31 zadań szacujemy na ponad 3,5 mld zł.

Mogę ewentualnie państwu przytoczyć najważniejsze zadania, gdybyście państwo byli zainteresowani.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o CP3, to jest to zadanie, które jest nazwane „Lepiej połączona Europa dzięki zwiększeniu mobilności i udoskonaleniu regionalnych połączeń teleinformatycznych". Tutaj są głównie planowane zadania do realizacji w ramach „Krajowego programu żeglugowego", czyli niejako jest to pewna kontynuacja zadań, które już teraz są realizowane na rzece Odrze. Tutaj przede wszystkim mam na myśli stopień wodny na ujściu Nysy oraz śluzę w Opolu. Proszę państwa, od razu państwu powiem w ten sposób, że te inwestycje, które są planowane na Wiśle, a takie są właśnie ujęte, czyli modernizacja tego dolnego odcinka Wisły, którą staramy się również realizować w ramach tego zadania, to jest także działanie przeciwpowodziowe, ponieważ są to obszary operacyjne prowadzenia akcji lodołamania i tam występują zagrożenia powstawania zatorów lodowych. I tam, żeby te zatory lodowe można było likwidować, potrzebne są odpowiednie warunki nawigacyjne, bo jedynym skutecznym narzędziem do walki z taką powodzią zatorową jest lodołamacz. Jednocześnie, jak większość zadań inwestycyjnych w gospodarce wodnej, są to zadania wielofunkcyjne, czyli służą nie tylko do prowadzenia odpowiedniej ochrony przeciwlodowej, ale także mogą być wykorzystane dla turystycznego lub transportowego wykorzystania rzeki Wisły.

Oczywiście mówiąc o przyszłości, także patrzymy na regionalnie programy operacyjne, na RPO, aczkolwiek tutaj głównym dysponentem tych środków będą, tak jak zawsze, marszałkowie województw. Natomiast my tutaj, mając odpowiednie rozpoznanie, rekomendujemy marszałkom 85 projektów na łączną kwotę ponad 1 mld zł. Jesteśmy gotowi wykonać te bardzo ważne z punktu widzenia gospodarzy regionalnych zadania inwestycyjne, które są też niejednokrotnie inwestycjami wielofunkcyjnymi, ale przede wszystkim nastawione są na funkcje przeciwpowodziowe czy przeciwsuszowe.

Teraz dochodzimy do ostatniego wieloletniego dokumentu strategicznego, czyli do „Planu przeciwdziałania skutkom suszy". Jest to dokument, który powstał w Wodach Polskich po raz pierwszy w 2020 r. Minister do spraw gospodarki wodnej zatwierdził go w formie rozporządzenia. Oczywiście wcześniej odbyły się odpowiednie konsultacje. Jest to program, który wpisuje się w okoliczności i czasy, z jakimi przyszło nam się mierzyć, jeżeli chodzi o pogłębiające się zjawiska suszy, zwłaszcza na niektórych obszarach suszy, tam gdzie od zawsze opady były bardzo słabe w stosunku do średniej czy do tych obszarów, gdzie tych opadów jest więcej. Tam też te skutki suszy są najbardziej odczuwalne. Przede wszystkim myślę tutaj o takich obszarach jak województwo wielkopolskie, kujawsko-pomorskie, lubelskie, lubuskie, częściowo nawet zachodniopomorskie. Generalnie środkowa Polska to jest ten obszar, który odczuwa deficyty wody. Niestety, proszę państwa, odczuwamy te zmiany klimatyczne, które charakteryzują się długimi okresami bez opadów, co automatycznie przy wyższych temperaturach i przy większym parowaniu przekłada się na postępujący proces suszy. Zaczyna się to od suszy meteorologicznej, czyli od braku opadów, potem na ogół jest susza rolnicza – czyli zaczyna wysychać ta istotna z punktu widzenia produkcji rolnej warstwa gleby – która w niektórych miejscach przekształca się w suszę hydrologiczną, gdzie obserwujemy obniżanie się poziomów wód powierzchniowych. Mamy również do czynienia z obszarami, gdzie występuje także susza hydrogeologiczna, gdzie obniża się poziom wód gruntowych.

Tutaj Wody Polskie także podejmują odpowiednie działania. Te wszystkie realizowane lub planowane przez nas zadania inwestycyjne mają w swoich zakresach także te funkcje przeciwdziałania suszy. Natomiast co do tego planu, to ten plan będzie wytyczał pewne kierunki działania teraz i na najbliższe lata, mówiąc o tym, które obszary są szczególnie narażone na pogłębiającą się suszę. W tym planie zostało to zidentyfikowane. W tym planie również znalazły się odpowiednie rozwiązania, jakie należy wprowadzać, aby minimalizować te skutki suszy.

Oczywiście podstawową sprawą, jeżeli chodzi o minimalizowanie skutków suszy, jest retencja, czyli spowalnianie odpływu wody. Nie chcę, proszę państwa, przytaczać tutaj liczb, bo pewnie wszyscy państwo je znacie. Ilość wody, która przepływa przez terytorium Polski, to jest około 62 mld m^3. Z tego my jesteśmy w stanie retencjonować około 4 mld m^3, co statystycznie daje nam około 7% tego rocznego odpływu, w sytuacji kiedy

średnia europejska to jest kilkanaście procent. Nie mówiąc już o takich krajach, które mają i 40% tej zdolności retencyjnej średniego rocznego odpływu. W Polsce, żeby to było osiągalne – a taki cel sobie postawiliśmy do 2030 r. – dążymy do tego, aby cały czas zwiększać ten procent zdolności retencyjnej.

To się wiąże zarówno z takimi działaniami u podstaw, a więc zmienianiem świadomości społecznej, począwszy od różnego rodzaju akcji szkoleniowych, spotkań z dziećmi, tworzenia odpowiednich programów, które mają uświadamiać to, że woda jest dzisiaj taką rzeczą, o którą należy odpowiednio dbać, bo nie jest nam dana raz na zawsze, tylko musimy o nią dbać i musimy pilnować, żeby nie doszło do takiej sytuacji, kiedy tej wody zacznie nam brakować.

A widzimy, proszę państwa, i nawet słyszymy w różnego rodzaju przekazach, że już dzisiaj niektóre gminy wprowadzają odpowiednie obostrzenia dotyczące możliwości chociażby podlewania ogródków czy wykorzystywania wody do mycia samochodów. Proszę państwa, to są podstawowe rzeczy, od których powinniśmy zacząć, naprawdę. Poza tym, najlepiej retencjonować wodę tam, gdzie ona spadnie. Mówię o mikroretencji, czyli retencji jeziornej, retencji leśnej i o różnego rodzaju obszarach zalesionych i międzypolnych, które były likwidowane, a które powinniśmy odtwarzać. To wszystko jest ważne. To jest mikroklimat, który powoduje, że ta woda tak szybko nie paruje i tak szybko nie odpływa. Poprzez właśnie tę retencję korytową, która powoduje, że na tych małych ciekach, wtedy kiedy istnieje taka potrzeba, spowalniamy odpływ, ale jednocześnie wtedy, kiedy jest takie zagrożenie, to jesteśmy w stanie szybko zareagować i tę wodę po prostu odprowadzić, nie doprowadzając tym samym do jakiegoś zagrożenia powodziowego, kończąc na dużych zbiornikach retencyjnych. Myślę tutaj o takich zbiornikach retencyjnych jak Kąty–Myscowa, Wielowieś Klasztorna czy też Kotlarnia lub Kamieniec Ząbkowicki. Mógłbym tak wymieniać. Mamy zidentyfikowane takie zbiorniki, które powinny powstać, aby tę retencję zwiększyć, ale okazuje się, że niestety tego typu inwestycji nie można realizować w ramach środków, jakie są dostępne w ramach FEnIKS-a, ponieważ są to zbiorniki wielofunkcyjne, które nie kwalifikują się do finansowania akurat z tych środków. W związku z tym te zadania znalazły się w przygotowywanym przez Ministerstwo Infrastruktury programie wieloletnim, gdzie mamy nadzieję, że Wody Polskie będą mogły realizować również i te strategiczne inwestycje.

To wszystko, jeżeli chodzi o Pion Ochrony przed Powodzią i Suszą, który nadzoruję. Gdyby były jakieś pytania, to oczywiście jestem do państwa dyspozycji. Teraz, jeżeli państwo pozwolicie, oddałbym głos mojemu koledze, panu wiceprezesowi Januszowi Wronie.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Janusz Wrona:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panie i panowie posłowie. Pion Usług Wodnych leży w moich kompetencjach. Co to jest? To są działania ciągłe, które na pewno będą wykonywane do 2030 r. Przede wszystkim jest to kontrola gospodarowania wodami. Tutaj wchodzi w grę poszukiwanie i sprawdzanie legalnych odprowadzeń wody, tak samo wody opadowej, jak również kanalizacji zanieczyszczeń. Drugie takie działanie leżące w moim pionie to energetyka. Na chwilę obecną elektrownie, którymi administrujemy, mają zdolność produkcyjną 30 MW. Chcemy tę zdolność produkcyjną powiększać m.in. poprzez remonty elektrowni, którymi administrujemy, wraz z unowocześnianiem ich, czyli zapewnianie dużo większej sprawności. Ponadto naszym zadaniem czy zamiarem jest również zajęcie się fotowoltaiką. Żeby uruchomić to zadanie, potrzebujemy pewnych zmian legislacyjnych, o które właśnie w tej chwili zabiegamy.

Wody Polskie to nie tylko wody, jak nazwa wskazuje, ale również pewne tereny. Są to zarówno tereny przyległe do publicznych wód otwartych, płynących, jak również tereny znajdujące się pod zbiornikami wody stojącej. W tej dziedzinie mamy bardzo dużo potrzeb związanych z uporządkowaniem sytuacji. Niejednokrotnie musimy w tej

chwili zidentyfikować działki, które należą do Wód Polskich, i oczywiście zarejestrować je i wprowadzić do funkcjonujących systemów informatycznych. W tym względzie mamy dość dużo do zrobienia. Tym bardziej że te działania podjęliśmy od 2019 r., zastając dość trudną sytuację.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o opłaty wodne, to jest to działanie w miarę uporządkowane, ale funkcjonujące aktualnie Prawo wodne przewiduje cały szereg tych opłat zależnie od celu poboru, jak i podmiotu pobierającego daną wodę. W związku z tym jest to ogromna praca, wymagająca wydania około 50 tys. decyzji administracyjnych rocznie. Chcielibyśmy ten system uprościć, ale to się wiążę z pewnymi zmianami legislacyjnymi.

Wreszcie, że tak powiem, najnowsza sfera działań, czyli Departament Rybactwa i wraz z nim cała gospodarka rybacka. Ta gospodarka zawsze była wykonywana za przyzwoleniem Wód Polskich, ponieważ to Wody Polskie są właścicielem wszystkich wód płynących w imieniu Skarbu Państwa. Jednakże kontrola wykonywanej gospodarki rybackiej była prowadzona w sposób różny, bardzo często niedokładny i niezbyt rzetelny. W związku z tym staramy się w tej chwili te sprawy również uporządkować. Zajmujemy się kontrolą tej gospodarki rybackiej, tak aby była ona prowadzona nie tylko w zgodzie z Prawem wodnym, ale również z ustawą o rybactwie śródlądowym. Nieprawdą są różne pogłoski, które mówią, że chcemy kogokolwiek wyrugować z prowadzenia gospodarki rybackiej, ale prawdą jest to, że tę gospodarkę chcemy zracjonalizować i doprowadzić do tego, żeby była zgodna z obowiązującymi przepisami.

To tyle. Jeżeli na te tematy będą pytania, to służę państwu.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Panie dyrektorze, proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Zarządzania Środowiskiem Wodnym Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Przemysław Gruszecki:

Włączenie mikrofonu okazuje się znacznie trudniejsze niż plany gospodarowania wodami.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, plan gospodarowania wodami to jeden z tych elementów naszej pracy, który powtarza się cyklicznie i – podobnie jak w przypadku dokumentów planistycznych, o których wspomniał już pan prezes – obecnie jesteśmy na przełomie jednego cyklu i drugiego. Projekt drugi, aktualizację planu gospodarowania wodami, prezes Wód Polskich przekazał ministrowi właściwemu ds. gospodarki wodnej i trwają prace legislacyjne zmierzające do wydania tych planów w postaci rozporządzeń. Równolegle przygotowujemy się – i od stycznia te prace powinny nabrać już większego tempa – do trzeciej aktualizacji gospodarowania wodami, do weryfikacji jednostek planistycznych, celów środowiskowych i dodatkowo poza tym określonym w ustawie pakietem chcielibyśmy również opracować metodykę wyznaczania zbiorników jezior do objęcia obszarem ochrony zbiorników wód śródlądowych. Ostatnim dokumentem planistycznym, którego projekt również opracowują Wody Polskie i który w tym okresie sprawozdawczym będziemy przygotowywać, jest kolejna aktualizacja „Programu ochrony wód morskich" i opracowanie celów środowiskowych dla Wód Polskich jako element tego zadania. W odróżnieniu od tych pozostałych dokumentów planistycznych „Program ochrony wód morskich" czy działania związane z tzw. strategią morską są rozpisane na kilku uczestników i podzielone między resorty. Wody Polskie mają tutaj dwa zadania, czyli wyznaczenie celów środowiskowych i spięcie wszystkich dokumentacji planistycznych w postaci finalnego dokumentu, którym jest „Program ochrony wód morskich". To są dwa działania planistyczne, które realizowane są przez Pion Zarządzania Środowiskiem Wodnym.

Poza nimi realizujemy te działania bieżące, które dotyczą prowadzenia systemu informacyjnego gospodarki wodnej, utrzymania hydroportalu, jego rozwoju i aktualizacji w nim danych oraz udostępniania tych danych z systemu wraz z wydawaniem ocen wodnoprawnych, które czasem są w postaci oceny wodnoprawnej, czyli jest to ocena oddziaływania planowanych inwestycji na wody i cele środowiskowe bądź też udział jako organ opiniujący w procedurach decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, które

to postępowania prowadzone są bądź przez regionalne dyrekcje ochrony środowiska, bądź przez wskazane w przepisach jednostki samorządowe i inne organy.

Na sam koniec ostatnie zadanie, o którym warto wspomnieć – wdrażanie dyrektywy ściekowej i współpraca z ministrem ds. gospodarki wodnej w zakresie aktualizacji „Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych”. Pan minister raz na cztery lata dokonuje aktualizacji i taka następna aktualizacja jest przewidziana na lata 2025–2026, jeżeli ten czteroletni krok będzie utrzymany. Wody Polskie opracowują również sprawozdania z realizacji „Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych” oraz przygotowują dwa raporty dla Komisji Europejskiej, zarówno z planowanych działań, jak i tych działań, które były realizowane.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Bardzo dziękuję. To wszystko ze strony Wód Polskich.

Szanowni państwo, przystępujemy do dyskusji. Pierwszy zgłosił się kolega Ryszard Galla, któremu oddaję głos. Widzę kolegę Ryszarda Wilczyńskiego i widzę następne osoby chętne do zabrania głosu – spiszę wszystkie te osoby. Tak że proszę pana Ryszarda Gallę o zabranie głosu.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, ja tutaj chciałbym skierować swój głos w kierunku pana prezesa Wosia. Panie prezesie, bardzo dziękuję za tak szczegółowe i merytoryczne informacje. Pan dokładnie wie, że problematyką bezpieczeństwa powodziowego i żeglowności Odry jestem od wielu lat bardzo mocno zainteresowany. Stąd też chciałbym zapytać o pewne kwestie w dosyć szczegółowy sposób. Dotyczą one tematu, który pan podjął, czyli realizacji inwestycji w obecnym okresie i problemów, jakie występują po stronie wykonawców. Podzielił pan tych wykonawców jakby na dwie grupy. Jedni to ci, którzy mają umowy zawierane już z waloryzacją cen, a drudzy to ci, którzy mają te umowy wcześniejsze, bez zawartej waloryzacji. Jak pan wie, jest szereg inwestycji bardzo istotnych i ważnych, chociażby polder Żelazna pod Opolem. Pewnie pamięta pan, jak trudno było skompletować ten montaż finansowy. Przez kilka lat dochodziliśmy do tego, żeby ta inwestycja mogła być rozpoczęta. Ona została już rozpoczęta i w tej chwili jest z nią problem. Wykonawca zwraca się do państwa czy też bezpośrednio do RZGW Gliwice z problemami, jakie występują w ustalonej kwocie. Pan wie o tym, że temat jest już chyba w prokuratorii. Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę na problem, który pojawia się ze strony wsparcia finansowego, chociażby nawet od marszałka województwa czy miasta Opola. Marszałek przeznaczył tam środki z regionalnego programu operacyjnego, które mają też swój deadline, do kiedy powinny zostać wykorzystane. Czy rozmawiając z wykonawcami, macie państwo na uwadze bezpieczeństwo inwestycji i wykorzystania wszystkich tych otrzymanych środków zewnętrznych?

Od kilku tygodni do mojego biura trafiają wykonawcy i podwykonawcy na różnych inwestycjach Odry, też z tych inwestycji śluzowych, gdzie jeden z wykonawców powiedział, że jeśliby miał wykonać tę pracę tak, jak zostały zakontraktowane, to on na dzisiaj już jest bankrutem i powinien się zastanowić nad tym, czy realizować tę inwestycję, czy raczej odstąpić od niej. Jak to wygląda w tej chwili w szczegółach? Czy to niebezpieczeństwo jest tutaj bardzo wyraźne, czy jednak jest szansa, że te inwestycje zostaną zakończone z powodzeniem i sfinansowane z tych środków, które są do dyspozycji?

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję.

Może po trzy pytania. Ja zanim oddam głos panu Ryszardowi Wilczyńskiemu, to Anna Milczanowska prosiła o głos, bo za moment wychodzi z powodu konieczności głosowania na innym posiedzeniu. Proszę bardzo, pani Anna Milczanowska.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panowie prezesi, państwo dyrektorzy, bardzo serdecznie dziękuję za przedstawienie tych zadań, które zrealizowaliście i za ten plan, który jest przed wami. Tu szczególne

takie podziękowania chciałabym złożyć w imieniu samorządowców, bo wielu zgłasza się do nas, posłów. My pośredniczymy w tych kontaktach z Wodami Polskimi i bardzo serdecznie dziękuję w imieniu tych samorządowców za wszelkie wsparcie i pomoc, bo rzeczywiście są to sytuacje, które przez kilkadziesiąt lat nie były zaopiekowane. Chodzi o małe rzeki, chodzi też o te większe rzeki, jak Pilica – i tutaj wielkie podziękowania. W okolicach Sulejowa i w samym Sulejowie, gdzie to koryto rzeki zostało przebudowane, ale też te mniejsze rzeki i rzeczki, które przepływają przez wiele miast. Wy jesteście ich właścicielami. Nie wszystkie samorządy są na tyle zasobne finansowo, aby sobie radzić z tym problemem, i za waszym pośrednictwem udaje się te problemy rozwiązać. Tak że za tę empatię i fachowość chciałabym bardzo serdecznie podziękować i myślę, że w imieniu samorządowców mogę liczyć na dalszą współpracę. A są to rzeczywiście samorządowcy z całego kraju. Zresztą tutaj również był z nami kolega, który też to docenił. Ja myślę, że kolega Ryszard Wilczyński, też znawca tematu, także to docenia. W tej kwestii mówimy tutaj wszyscy jednym głosem, bo jest to temat bardzo ważny, jeżeli chodzi o gospodarowanie wodami w naszym kraju. Wymienił tu pan tyle liczb i tyle miliardów metrów sześciennych, że aż nam się nawet w głowie nie mieściło, ale teraz dzięki panu nam się to pomieści i z pewnością przyswoimy sobie to wszystko. Tak że bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz zabierze głos Ryszard Wilczyński.

Poseł Ryszard Wilczyński (KO):

Dziękuję.

Oczywiście nie będę kwestionował tego, co powiedziała pani Anna Milczanowska i również przyłączam się do tych słów uznania za merytoryczną i ułożoną pracę, za to, że państwo zbudowaliście całe takie strategiczne i planistyczne oprzyrządowanie.

Byłbym wdzięczny, jeżeli członkowie Komisji mogliby dostać wszystkie te dokumenty strategiczne, o których pan prezes mówił, w postaci zestawienia linków, bo myślę, że warto byłoby się z nimi zapoznać. A właśnie najlepiej by było, gdyby to pochodziło z waszego źródła tzn. żeby było wiadomo, że to są te dokumenty, które są w tej chwili w realizacji i one obowiązują. Za to byłbym wdzięczny.

Teraz co do meritum. Wydaje się, że ten cel, żeby zatrzymywać wodę, jest najważniejszy. W istocie z tych działań najwyżej bym postawił jednak retencję korytową, bo – jak wszyscy wiemy – transpiracja powoduje, że tracimy mniej więcej tyle samo wody albo nawet więcej, niż odpływa z kilometra kwadratowego. Stąd najlepiej jest po prostu napompować, jak to się mówi, brzegi i teren wodą, która jest w korycie.

Tutaj pierwsze pytanie. Czy w tej chwili stan prawny jest taki, że rzeczywiście każdy, kto chce, może zrobić zastawkę? Zaczynając od was, na ciekach podstawowych, poprzez tych, którzy chcieliby to zrobić na relacji szczegółowej – czy to jest możliwe?

Kolejna propozycja do rozważenia. Mamy 40 tys. sołectw. One w dużej części mają fundusze sołeckie i po doświadczeniach z „Programu odnowy wsi" wiem, że bardzo często sięga się po wykonywanie małych zbiorników retencyjnych. Nieraz jest to też odtwarzanie starych zbiorników. Myślę właśnie o takiej inspiracji, żeby każde sołectwo miało taki plan gromadzenia wody. Byłoby to sensowne, dlatego że gromadzenie wody jest naturalnym działaniem człowieka w środowisku. Od niepamiętnych czasów, jak tylko człowiek zaczął gospodarować środowiskiem, gromadził wodę. W którymś momencie administracja to ludziom zabrała, prawda, i powstały bariery związane właśnie z możliwością budowania zastawek. Jak pan to postrzega? Ja mogę zaproponować taki pilotażowy układ współpracy na przykład w województwie opolskim, które ma bardzo rozwinięty „Program odnowy wsi", ludzie chętnie by poszli na taką współpracę, abyśmy mogli mieć takie plany na te z sołectw, w których występuje ten problem.

Teraz chciałbym poruszyć kolejną i może ostatnią kwestię. Tutaj chciałbym mówić z perspektywy obszarów, gdzie jest dużo stawów hodowlanych, na przykład z perspektywy obszaru stobrawskiego na Opolszczyźnie. Tam niemal sukcesywnie, co susze, odbywa się taka bitwa o wodę, gdzie rzeczywiście transpiracja powoduje, że tej wody w zlewniach

zaczyna brakować. Czy te tereny hodowli karpia macie przewidziane państwo jako szczególne, jeżeli chodzi o stworzenie możliwości retencjonowania wody, tak aby wesprzeć gospodarkę stawową? Czy taka myśl w ogóle powstaje, żeby starać się ten problem pomóc rozwiązywać? Oczywiście możemy też tu mówić o retencjonowaniu i o gospodarowaniu wodą na korytach, żeby po prostu było łatwiej było te stawy dopompowywać.

To może tyle. Bardzo jeszcze raz dziękuję za niezwykle ciekawą i inspirującą informację, która pokazuje, że udaje się państwu ten gigantyczny problem opanowywać.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję.

Po tym cyklu wypowiedzi proszę bardzo, panie dyrektorze, o zabranie głosu. Proszę bardzo.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Krzysztof Woś:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, zacznę od kwestii poruszanych przez pana posła Ryszarda Gallę. Pan poseł wyszedł, ale z przyjemnością odniosę się do tego, co powiedział. Tutaj pan poseł przytoczył konkretny przykład polderu Żelazna koło Opola. Tam ta inwestycja jest w tej chwili prowadzona przez Wody Polskie i rzeczywiście było tam dofinansowanie prezydenta miasta, jak również marszałka. Wody Polskie także mają tam swój znaczący udział, m.in. w kosztach wykupów niezbędnych nieruchomości, które szacujemy na ponad 40 mln zł. Tak czy inaczej polder Żelazna jest jednym z przykładów problemów, z jakimi dzisiaj Wody Polskie muszą się mierzyć. Myślę, że to dotyczy również wszystkich zamawiających, którzy realizują tego typu zadania, które są finansowane chociażby ze środków Unii Europejskiej, ponieważ są to środki, które muszą być rozliczone w konkretnym czasie. Konkretnie mówimy tutaj o środkach RPO, ale także o tych środkach z POIiŚ, czyli z programu operacyjnego „Infrastruktura i środowisko". One także mają być rozliczone do końca 2023 r. Więc czasu jest niewiele, a wyzwania są przeogromne. Jest wykonawca na placu budowy i są wszystkie decyzje wraz z projektem, i on to zadanie realizuje. Rzeczywiście polder Żelazna jest tym przykładem, w którym Wody Polskie zawarły umowę z wykonawcą jeszcze przed nowelizacją ustawy o zamówieniach publicznych, gdzie po prostu w kontrakcie nie był przewidziany obowiązek waloryzacji. Oznacza to, że wykonawca oczywiście kalkulował swoje odpowiednie ryzyka i przyjął taką a nie inną wartość tego zadania, startując do przetargu i wygrywając go. Natomiast w międzyczasie zdarzyły się takie okoliczności, które w żaden sposób nie były możliwe do przewidzenia.

My w tej chwili musimy bardzo ostrożnie poruszać się w tych zakresach możliwości zwiększenia wartości kontraktu, ponieważ musimy uważać, aby ten wzrost wartości kontraktu, czyli to aneksowanie umowy z wykonawcą, nie był potraktowany jako naruszenie pewnych zasad, na podstawie których dostaliśmy te środki od instytucji zarządzającej, i żeby ta instytucja zarządzająca nie posądziła nas o to, że to są koszty niekwalifikowane w projekcie i, nie daj Boże, naliczyła nam karne odsetki z racji niewłaściwego wydatkowania tych środków. Dlatego nasza daleko idąca ostrożność musi być i jest to w interesie wszystkich, zarówno Wód Polskich, jak i wykonawcy oraz tych, dla których ta inwestycja ma służyć w przyszłości. Z jednej strony ten wykonawca dostał jakieś dodatkowe wsparcie finansowe, które będzie bardzo mocno uzasadnione tymi okolicznościami.

Powiem tak – co do metodyki liczenia i rozmawiania z wykonawcą, to tę sprawę mamy już uzgodnioną. Uzgodniliśmy tę sprawę i dostaliśmy zielone światło od ministra infrastruktury, pana ministra Adamczyka. Została sporządzona notatka, którą pan minister zaakceptował. W jaki sposób natomiast Wody Polskie będą rozmawiać z wykonawcami? W tych okolicznościach tam, gdzie nie ma tej waloryzacji wpisanej w kontrakt, będziemy indywidualnie spotykać się z wykonawcami i biorąc pod uwagę wartości kosztorysowe, będziemy śledzić pozycja po pozycji i będziemy określać te pozycje, gdzie okazało się, że ten wzrost wartości na tej pozycji był ponad przeciętną, jaką sobie zakładał wykonawca, chociażby biorąc pod uwagę średnią inflację, a spowodowaną konsekwencjami wojny. Licząc wartość po wartości i mając odpowiednią sumę tego kosztu, umawiamy się z wykonawcą,

że to ryzyko dzielimy po połowie. Czyli zarówno wykonawca, jak i zamawiający, biorą na siebie ten ciężar konieczności tej waloryzacji, czyli jeżeli na przykład okaże się, że to dofinansowanie jest uzasadnione, jeżeli chodzi o polder Żelazna, to wtedy wykonawca dostaje połowę potrzebnej kwoty. My dzielimy się tym ryzykiem po połowie i tak będziemy postępować z każdym z zadań, które jest w tej chwili realizowane, a które nie ma wpisanej tej waloryzacji, bo po prostu nie musiało mieć.

Natomiast zupełnie inaczej wygląda sytuacja tam, gdzie są te zadania prowadzone tą metodą FIDIC, gdzie została uwzględniona waloryzacja. Dzisiaj, po zmianie ustawy o zamówieniach publicznych, czyli od stycznia 2020 r., jest to obowiązek, aby umowa, która zawierana jest z wykonawcą i trwa dłużej niż rok, zawierała zapisy konieczności waloryzacji tej wartości. Tak że my oczywiście prowadzimy rozmowy z wykonawcą polderu Żelazna. Nawet dzisiaj rozmawialiśmy z tym wykonawcą. Tłumaczymy i jesteśmy na tym etapie, że praktycznie mamy już zidentyfikowane te wartości, o jakich mówimy. Jeżeli chodzi o sposób liczenia, to – tak jak państwu mówiłem – jest to uzgodnione i tak jest przez nas realizowane, oczywiście w uzgodnieniu z wykonawcami. Natomiast tutaj pozostaje jeszcze kwestia znalezienia tych dodatkowych środków finansowych i tutaj jesteśmy też w trakcie rozmów z Ministerstwem Finansów. Ministerstwo Finansów powiedziało, że na to środki finansowe będą. Więc tutaj też jesteśmy spokojni. Staramy się oczywiście robić to tak szybko jak to tylko możliwe, bo wiemy, że w tym momencie dla wykonawców każdy dzień jest na wagę złota. Oni, żeby móc realizować te zadania, muszą dostać od nas wsparcie, a nam bardzo zależy na tym, żeby te zadania były realizowane, bo czas nas goni. My musimy te zadania rozliczyć w ustalonym wcześniej terminie. Tak to wygląda, jeżeli chodzi o waloryzację. Jakby ktoś z państwa miał jeszcze jakieś dodatkowe pytania, to oczywiście służę.

Jeżeli chodzi natomiast o sprawę, którą przedstawiała pani poseł Anna Milczanowska. Oczywiście bardzo dziękuję, pani poseł, za to dobre słowo. Staramy się oczywiście wsłuchiwać w potrzeby lokalnych społeczności. Naprawdę te 1200 spotkań to jest to, co przynosi odpowiednie efekty i skutki. Nawet jeżeli chodzi o takie sprawy jak utrzymanie urządzeń melioracji czy urządzeń podpiętrzających, dlatego że tutaj jesteśmy w stałym kontakcie. Z jednej strony mamy instrukcję gospodarowania wodą, a z drugiej strony też w ramach tej instrukcji jesteśmy otwarci na to, aby brać pod uwagę także oczekiwania zamieszkujących te obszary, na których będzie oddziaływała ta regulacja, na przykład na tym cieku, o którym była mowa. Często jest tak, że w formie porozumienia niektóre urządzenia wodne oddajemy też do eksploatacji poszczególnych rolników czy poszczególnych spółek wodnych, które po prostu eksploatują nasze urządzenia wodne, albo też bardzo często jest tak, że społecznościom lokalnym bardzo zależy na realizacji konkretnych inwestycji. Często wtedy zawieramy porozumienia o współfinansowanie takich zadań. Często jest również tak, że samorząd dokłada część i partycypuje w tych kosztach, które składają się na projekt, czy też na roboty już inwestycyjne. Takich porozumień jest kilkadziesiąt.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o sprawy, które poruszał pan poseł Ryszard Wilczyński, to odpowiem następująco. Oczywiście te dokumenty strategiczne dostarczymy. Z tym nie ma najmniejszego problemu.

Natomiast czy każdy może zbudować zastawkę? Tak, pod warunkiem, że ta zastawka nie będzie oddziaływała na obszary wykraczające poza teren, którym dysponuje ten, który zbuduje sobie tę zastawkę. Jeżeliby się miało stać tak, że ta zastawka będzie oddziaływała na te nieruchomości, które już nie należą do tego, kto tę zastawkę stawia, to już nie. Wtedy musimy przyjąć tutaj zupełnie inną procedurę. Prawo wodne reguluje kwestie możliwości wybudowania na swojej działce takiego stawu i to jest możliwe pod warunkiem, że mieścimy się w ustalonych parametrach. Ja przypomnę, to jest bodajże dwa czy trzy metry głębokości, ja przepraszam, ale teraz nie pamiętam dokładnych wymiarów. Nie zmienia to jednak faktu, że jest taka możliwość, aby każdy mógł sobie taki staw zbudować na swojej nieruchomości. Oczywiście pod warunkiem, że nie narusza to pewnych stosunków wodnych na obszarach sąsiednich do tej, gdzie ten właściciel to buduje.

Jeżeli chodzi natomiast o stawy hodowlane, to może tutaj oddałbym głos panu prezesowi.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Janusz Wrona:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję również za to pytanie, panie pośle. To jest bardzo istotna rzecz, która w tej chwili spędza sen z powiek nie tylko nam, ale i przede wszystkim resortowi rolnictwa. Same cyfry świadczą o tym, co się dzieje w dziedzinie stawów karpiowych. W tej chwili mamy około 50 tys. ha takich stawów, a do niedawna było ich 70 tys. ha. Więc te 20 tys. ha nie zniknęło, tylko po prostu są to obszary, które nie są zalewane ze względu na brak wody. Oba resorty, nasz i rolnictwa, starają się coś w tym względzie zrobić. Nie jest to takie proste, dlatego że sami hodowcy zrobili już wszystko, co mogli, żeby wykorzystać całą dostępną wodę. Oczywiście nie jest to możliwe całkowicie, ponieważ musimy pamiętać, że obojętnie z jaką rzeką mamy do czynienia, to musi zostać ten nienaruszalny przepływ. Akurat przy stawach karpiowych nie ma to wielkiego znaczenia, ponieważ przedsionki zaczynają się od razu. Więc ten ciek jest prawie natychmiast odbudowywany. Tym niemniej nie ma takiej możliwości, żeby hodowca zabrał całą wodę płynącą.

Nasze działania skupiają się na dwóch kierunkach. Przede wszystkim rolnictwo jest przeddzień uruchomienia nowego programu operacyjnego i tam również są przewidziane pewne działania dla hodowców mające na celu odbudowę tej powierzchni stawowej. Jakie to są działania? W tej chwili są prowadzone prace, które mają doprowadzić do tego, czy nie odwrócić całej sytuacji, która przez lata była propagowana. Przez całe lata przebudowywano stawy karpiowe ze stawów paciorkowych, czyli ze stawów, gdzie woda przepływa z jednego stawu do drugiego, na stawy równoległe. Miało to zapobiec chorobom ryb. Jak wiemy, nie zapobiegło i cały szereg chorób wirusowych rozwija się świetnie na naszym terenie. Tak naprawdę przenoszone są zarówno z prądem wody, jak i pod prąd. Tymczasem doprowadziło to do tego, że jest bardzo krótki okres przetrzymywania wody w takich obiektach stawowych. Dla porównania powiem, że Czesi robili u siebie takie precyzyjne badania. Oni mają jeszcze stare stawy typu paciorkowego. Okazało się, że kropla, która wpada do obiektu, opuszcza ten obiekt po siedmiu latach. Proszę porównać to z naszą sytuacją. Więc mamy przeznaczyć pewne środki na zmianę systemu nawadniania tych stawów. Prawdopodobnie to trochę pomoże. Z naszej strony chcemy, żeby fundusz retencji, który ma funkcjonować, miał temu służyć. Oczywiście nie możemy tego funduszu przeznaczyć na budowę nowych stawów, bo na te cele są inne środki. Chcemy jednak finansować z tego tytułu pewne działania związane z nawodnieniem stawów.

Poza tym trzeba sobie szczerze powiedzieć, że część stawów karpiowych, które funkcjonowały w Polsce, była oparta na wodzie opadowej. Nie była zasilana żadnym ciekiem i po prostu naturalne usytuowanie w terenie powodowało, że można było tę zebrać tę wodę i na tym hodować ryby. Z moich informacji wynika, że wody gruntowe są około metr pod dnem takich stawów. Więc trudno tu liczyć, żeby w jakiejś krótkiej perspektywie się to zmieniło. Dlatego też ten rolny program operacyjny, nad którym się teraz pracuje, ma przewidywać coś w rodzaju złomowania statków rybackich, czyli na przykład jeżeli właściciel stawów, na których nie ma szans odtworzenia pełnego zalewu, chce przeznaczyć ten grunt – bo grunt pod stawami, to grunt rolny – na jakąkolwiek inną działalność rolniczą, to w tym celu powinien skorzystać z pomocy finansowej. To na dzień dzisiejszy tyle.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Nową partię pytań rozpocznie poseł Grzegorz Lorek, potem będzie poseł Robert Obaz i Urszula Nowogórska. Proszę uprzejmie. Ja pamiętam Marka Wójcika i mam go zapisanego. Proszę bardzo.

Poseł Grzegorz Lorek (PiS):

Panie przewodniczący, panowie prezesi, państwo dyrektorzy, panie i panowie posłowie, bardzo dziękuję. W województwie łódzkim nie jest tak dobrze jak w opolskim. Zazdroszczę panu posłowi Wilczyńskiemu. Ja jako samorządowiec budowałem rowy, przekazywałem

pieniądze na spółki wodne, żeby pracowały – i to jest moje pierwsze pytanie. Jak wygląda państwa współpraca ze spółkami wodnymi w skali kraju? Czy liczba tych spółek wodnych maleje? Czy pomagacie im finansowo i jak to w tej chwili wygląda?

Drugie pytanie. Nie tak dawno rozmawialiśmy, panie prezesie, o Zalewie Sulejowskim. Też bardzo dziękuję za rzekę Pilicę. To bardzo poprawiło koryto i możliwości odbierania i przepływu wody. Mamy duży zbiornik, dawny zbiornik wody pitnej dla Łodzi, który w tej chwili jest dosyć istotnym rezerwuarem wody. Wiem, że to są bardzo poważne koszty, bo żeśmy o tym rozmawiali, żeby ten zbiornik wyczyścić. Jednocześnie też są duże problemy. Trzy lata temu można było przejść przez ten zbiornik, ponieważ było w nim wody jedynie do kolan. To jest duży problem, a jednocześnie zdaję sobie sprawę, że jest to również duży problem finansowy i Wody Polskie nie podołają temu bez środków unijnych. Proszę mi jednak powiedzieć, jakie są szanse na wykonanie tego zadania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Następnie głos zabierze pan poseł Robert Obaz. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Robert Obaz (Lewica):

Panie przewodniczący, panie prezesie, Wysoka Komisjo, mam trzy pytania. Jedno dotyczy tego tzw. programu „Oczko wodne plus”. Chciałbym spytać, czy już mamy jakieś efekty. Jak ten program wpływa na to, że tych wód jest więcej?

Druga sprawa, powiedział pan o 55 tys. wydanych pozwoleń wodnoprawnych i pewnie jutro będziemy się zajmować tą ustawą, ale skłonił mnie pan do pytania, ponieważ dzisiaj mamy taką rozbieżność między prawem budowlanym a ustawą o wodach polskich, gdzie przy budowie, wtedy kiedy miejsce jest wydzielone spoza aglomeracji wodnościekowych, a takich miejsc w Polsce jest na dzisiaj dosyć dużo, to mieszkańcy, którzy budują dom bądź wymieniają stare i zdezelowane szamba, które przeciekają wszędzie, nawet do cieków wodnych, są zobowiązani poprzez państwa decyzję… Ja mam dwie interpretacje. Jedna to jest to, co zostało wysłane do samorządów powiatowych, bo to one wydają pozwolenia na budowę. I drugą, którą opowiadaliście mi państwo na interpelację, a później zapytanie, gdzie wymagane jest pozwolenie wodnoprawne przy zwykłej przydomowej oczyszczalni ścieków. Nie ma w polskim prawie też definicji przydomowej oczyszczalni ścieków i chyba powinniśmy też to doprecyzować. Jaki procent tych 55 tys. decyzji stanowią decyzje dotyczące tych przydomowych oczyszczalni ścieków, tych małych, gdzie jest to bodajże wykorzystanie proste, do 3,5 m^3, czyli tyle, ile pobieramy, to tyle możemy oddać?

W ramach kolejnej rzeczy, chciałbym bardzo podziękować w imieniu mieszkańców Jeleniej Góry czy Kotliny Jeleniogórskiej za to, że staracie się państwo zabezpieczyć zbiornik Sosnówka w taki sposób, żebyśmy mogli korzystać z wody, którą wykorzystujemy jako pitną. Bardzo dziękuję, ponieważ gdyby nie można było z tego zbiornika wody korzystać, to naprawdę byłyby braki w mieście Jelenia Góra, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w wodę. Woda pewnie też byłaby pewnie zdecydowanie droższa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję.

Proszę uprzejmie, poseł Urszula Nowogórska.

Poseł Urszula Nowogórska (KP):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie prezesi, szanowni państwo, ja chciałam odnieść się do wypowiedzi pana prezesa Wosia i podziękować za merytoryczną prezentację inwestycyjną, bo ona w jakiejś mierze pokazuje zakres działań, którymi Wody Polskie się zajmują. Nie jest to łatwy zakres, bo jest on związany zarówno z uwarunkowaniami środowiskowymi i geograficznymi, jak i z ogromnymi nakładami finansowymi, które są związane z tymi wszystkimi inwestycjami, które są realizowane na ciekach wodnych i nie tylko, ponieważ obejmują one również urządzenia wodne, które znajdują się w waszej dyspozycji.

Chciałam powiedzieć, że te wszystkie działania, które są związane zarówno z retencją, jak i z procesem utrzymania istniejącej infrastruktury, zabezpieczeniem przed powodzią i z usuwaniem skutków powodzi – szczególnie na terenach południowej Małopolski – są bardzo trudne i bardzo kosztowne. Wynika to właśnie z położenia geograficznego, szybkiego spływu wodnego i z lokalnych potoków, które są na pierwszy rzut oka niewinne, a w czasach dużego spływu wody są bardzo niebezpieczne i niosą duże zniszczenie terenowe, nie tylko względem urządzeń wodnych, ale generalnie infrastruktury mieszkaniowej, która wokół tego się znajduje.

Korzystając z okazji, panie prezesie, dziękując za dobrą współpracę z Wodami Polskimi w Krakowie, chciałam zapytać i poprosić jednocześnie o uwzględnienie w procesach inwestycyjnych, które państwo macie w planach do 2030 r., realizację zadań na inwestycjach lokalnych takich jak Potok Starowiejski, który znajduje się na terenie miasta Limanowa i gminy Limanowa, jak potok Sowina również na terenie miasta Limanowa, czy potok Łukowica i rzeka Słomka na terenie gminy Łukowica, jak również na terenie powiatu sądeckiego w miejscowości Krynica na potoku, który potocznie nazywany jest potokiem Cyganka, a w waszych dokumentach nazywany jest Potokiem Szczawnym. On jest na ulicy Zabłocie, o ile się nie mylę. Panie prezesie, więc chciałabym zapytać, czy jest możliwe uwzględnienie w tych kosztownych planach inwestycyjnych, o których wspomniałam, z uwagi na potrzeby społeczne i ogromne zagrożenie, które jest związane z istnieniem tych cieków wodnych… Ja zdaję sobie sprawę z kosztowności tych planów, ale potrzeba uregulowania tych cieków jest bardzo duża. Dlatego w imieniu mieszkańców tych dwóch powiatów, limanowskiego i sądeckiego, zwracam się do pana z taką prośbą.

Jeżeli mogę jeszcze zapytać, to wspominał pan również o zagrożeniach inwestycyjnych, które wynikają ze zmiany wyceny względem pierwotnych kosztorysów inwestorskich, które wynikają właśnie ze wzrostów cenowych zarówno w kosztach stali, betonu, jak i materiałów kamiennych, bo głównie te materiały są wykorzystywane do inwestycji, które państwo realizujecie. Jakie jest zagrożenie na terenie województwa małopolskiego, jeżeli chodzi o już zawarte i istniejące kontrakty? Ile z tych zawartych kontraktów jest możliwe, jeżeli chodzi o to przemodelowanie w ramach ustawy o zamówieniach publicznych do 15%, a ile jest tych, z którymi jest rzeczywiście jakiś kłopot i które wymagają innego, indywidualnego podejścia do rozwiązania tej sytuacji? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję.

Panie prezesie, oddaję głos.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Krzysztof Woś:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja może zacznę od końca w tym momencie. Tak będzie mi lepiej. Jeżeli chodzi o Małopolskę, to jest ona pod naszą szczególną troską, że tak powiem, bo ta konfiguracja terenu sprawia, że praktycznie co roku występują tam jakieś wezbrania, które w konsekwencji niszczą nam tę zabudowę i musimy bardzo szybko reagować. Teraz jeszcze mierzymy się z tymi powodziami błyskawicznymi. Rzeczywiście sytuacja jest taka, że my cały czas – tak jak państwu tutaj mówiłem, jeżeli chodzi o mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego – to co cykl planistyczny my ten zakres rozszerzamy. Okazuje się, że jest jeszcze całe mnóstwo takich cieków, po których teoretycznie nikt nie spodziewałby się, że powinny również być uwzględnione, jeżeli chodzi o odpowiednie modelowanie zagrożenia powodziowego, a nagle chociażby po ubiegłorocznym sezonie okazuje się, że rzeczywiście tam wystąpiły także lokalne podtopienia i trzeba się pochylić również nad tymi ciekami.

Inna sprawa jest zupełnie, że my mówimy też o pewnym zagrożeniu powodzi miejskich, ale to już nie chciałbym wchodzić w ten temat, bo to jest temat, który przynależy samorządom czy włodarzom miast. Biorąc pod uwagę te gwałtowne zjawiska pogodowe, to okazuje się, że nie są przygotowane na taką sytuację i nie ma planów zagospodarowania przestrzennego. Okazuje się również, że jest kilkanaście, kilkadziesiąt planów w jednym mieście i summa summarum obszar miasta objęty jest w 60% tymi

planami, a w 40% w ogóle tych planów nie ma. Tak czy inaczej my robimy, tak jak państwu mówiłem, najpierw ocenę ryzyka, potem mapy, a na koniec mówimy, co trzeba zrobić, żeby chronić. Podobnie powinno się to odbywać w kontekście infrastruktury miejskiej. To zostawmy jednak.

Natomiast ja rzeczywiście pochylę się nad tymi ciekami w powiecie limanowskim i sądeckim, o których pani mówiła. Dzisiaj nie jestem w stanie pani odpowiedzieć, czy te cieki w tej chwili są objęte chociażby tą retencją korytową, czy tymi pracami, które są i wynikają normalnie w ramach naszego takiego planu cyklicznego, rocznego. Aczkolwiek powiem tak, w województwie małopolskim jest rzeczywiście sporo inwestycji. One są czasami wymuszone różnego rodzaju zdarzeniami i staramy się sukcesywnie realizować te zadania.

Jeżeli chodzi natomiast o te zagrożenia, o których wspominałem, co do realizacji, to tam większość takich dużych zadań, jak na przykład te realizowane w dolinie Serafy, jeżeli chodzi o ochronę Krakowa, to są zadania, które są realizowane w ramach „Programu ochrony przeciwpowodziowej dorzecza Odry i Wisły”. To są zadania, które są finansowane i są realizowane zgodnie z polityką Banku Światowego i ta polityka niejako wymuszała na nas odpowiednie procedury związane z wyborem, a potem z kontraktem z wykonawcą i ta waloryzacja jest w nich uwzględniona. Tak że dla tych największych inwestycji, które są realizowane, takiego zagrożenia nie ma. Zagrożenie waloryzacją występuje ewentualnie tam, gdzie są umowy roczne. Z umowami rocznymi my oraz wykonawcy jesteśmy sobie w stanie poradzić. Problemy z tym związane mogą ewentualnie wystąpić przy zadaniach wieloletnich. Nie wiem, czy wyczerpałem temat, ale tak jak obiecałem, spróbujemy być w kontakcie co do tych cieków i rzek, o których pani poseł mówiła.

Jeżeli chodzi o sprawy spółek wodnych to powiem tak. My w tej chwili zajmujemy się z tymi wszystkimi ciekami, które są własnością Skarbu Państwa, czyli gruntami na ciekach płynących. Natomiast tam, gdzie są to cieki na gruntach prywatnych, to są to rzeczywiście zadania obok Wód Polskich i my tych zadań nie realizujemy. Realizują je natomiast właściciele tych gruntów, którzy robią to albo w sposób indywidualny, albo przez różnego rodzaju spółki wodne lub zrzeszenia, które to realizują. Jest w tej chwili procedowana ustawa, którą my w skrócie nazywamy ustawą suszową, ale to jest inicjatywa Ministerstwa Infrastruktury, więc my jako Wody Polskie nie czujemy się gospodarzami tej ustawy, aczkolwiek braliśmy udział w jej opracowywaniu. W niej rzeczywiście planuje się spore zmiany. W tej chwili, z tego co wiem, ta ustawa jest w uzgodnieniach międzyresortowych.

Ta regulacja wprowadziłaby możliwości większego wpływu Wód Polskich na ten obszar, który dzisiaj pozostaje poza naszymi kompetencjami tzn. mielibyśmy wpływ na to, co dzieje się również na tych ciekach, które są w gestii osób prywatnych. Jako Wody Polskie opracowywalibyśmy programy regionalne utrzymania urządzeń melioracji wodnej i na podstawie tych programów wszyscy właściciele, zrzeszeni w spółkach lub nie, mieliby obowiązek realizowania tych planów, bo – tak jak wiemy – jest to system naczyń połączonym i to, co tam się dzieje w strumyku, potoku, a potem w rzece, ma wpływ praktycznie na wody powierzchniowe. Dzięki tej ustawie mielibyśmy na to większy wpływ i generalnie byłaby zasada, że gdyby nie było odpowiedniej inicjatywy zrzeszającej tych właścicieli lub indywidualnych pracowników w spółki wodne, to wtedy Wody Polskie, biorąc pod uwagę ważność i znaczenie tych inwestycji z punktu widzenia całego systemu, mogłyby realizować te inwestycje, obciążając potem właścicieli stosunkowo tak, jaki wpływ tych naszych działań byłby osiągany przez tych, których by to dotyczyło. Tak że tak to wygląda. Na razie jeżeli chodzi o kwestie statutowe czy też kwestie finansowe w tych spółkach wodnych, to one pozostają dzisiaj poza Wodami Polskimi. Natomiast prawo dzisiaj jest tak procedowane i przygotowywane, żeby to się w najbliższej przyszłości zmieniło. Oczywiście my jesteśmy na to przygotowani i jak tylko taka regulacja zostanie wprowadzona, to jesteśmy gotowi podjąć rękawicę.

Jeżeli chodzi o Zbiornik Sulejowski, to jest to ważny zbiornik i tutaj obiecuję, że będzie on pod naszą szczególną troską, panie pośle. Natomiast co do pozwoleń wodnoprawnych – to pozwolę sobie oddać głos kompetentnemu prezesowi.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Panie prezesie, proszę bardzo.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Janusz Wrona:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, nie jestem w stanie panu powiedzieć, jaki procent dotyczy oczyszczalni przydomowych, ponieważ nie przygotowaliśmy takiego materiału. Jeżeli jest to dla pana ważne, to możemy taki dokument przygotować i przesłać na Komisję. Natomiast chcę powiedzieć, że prawo jednoznacznie nie rozgranicza odprowadzenia wód z domowych oczyszczalni a innego odprowadzania. Natomiast naszą niedawną decyzją jako Wód Polskich jest nieżądanie pozwoleń wodnoprawnych na odprowadzenie za pomocą drenażu wód z przydomowych oczyszczalni. Dotyczy to jednak tylko przydomowych oczyszczalni.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Proszę bardzo, pani poseł Iwona Michałek.

Poseł Iwona Michałek (Porozumienie):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo prezesi, Wysoka Komisjo, ja chciałam zapytać o największy ciek Polski, czyli o Wisłę. Głównie chciałabym mówić o odcinku w województwie kujawsko-pomorskim i też chciałabym, żeby województwo kujawsko-pomorskie też było pod szczególną państwa opieką. Szczerze mówiąc moje pytanie dotyczy planowanej budowy zapory w Siarzewie. Wiem, że tama we Włocławku jest stara i cały czas remontowana. Wszyscy jednak cały czas mówią, że na północ od Włocławka trzeba wybudować właśnie kilka takich inwestycji. Rozumiem, że ta planowana inwestycja w Siarzewie, czyli niedaleko Ciechocinka, jest wielofunkcyjna i państwo mają w tym swój udział. Ja chciałabym wiedzieć, ponieważ słyszymy to od kilku lat, że ta inwestycja ma być, ale nic się nie dzieję, a ludzie czekają. Jest to dla mieszkańców terenów nadwiślańskich w województwie kujawsko-pomorskim bardzo ważne.

Dziękuję bardzo

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos? Pani poseł Monika Falej, proszę bardzo.

Poseł Monika Falej (Lewica):

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu.

Ja mam pytanie o Żuławy Wiślane, a szczególnie w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie jest bardzo dużo podtopień i gminy akurat usytuowane w tym obszarze naprawdę sobie nie radzą z tą sytuacją, ponieważ mają bardzo skromne środki finansowe. Myślę, że tutaj takie dosyć duże wsparcie byłoby potrzebne. I czy w ogóle są jakieś plany, żeby akurat ten obszar objąć wsparciem finansowym, aby tych podtopień było jak najmniej? Na razie jest tam naprawdę dramatyczna sytuacja.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję.

Skoro spośród panów posłów nie ma głosów, to oddaję głos koledze Markowi Wójcikowi. Ja sobie rezerwuję jeszcze chwilę na koniec, żeby zadać kilka pytań. A teraz głos zabierze pan Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich. Proszę bardzo, oddaję głos.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Państwo posłowie, państwo prezesi, szanowni państwo, ja chciałbym powiedzieć, że z przyjemnością słucham głosów państwa prezesów. Podkreślam to i być może państwa zaskoczę, ale dlatego, że nie jest to codzienność. My najczęściej na rynkach polskich miast, przed ratuszami, na konferencjach prasowych słyszymy głosy zupełnie inne. Dlatego z szacunkiem dla państwa za to, że rozmawiacie merytorycznie i odpowiadacie, że nie wiecie, jak nie wiecie. Za to naprawdę duży szacunek. Więc jak państwo mówicie,

że nie jesteście w stanie czegoś dzisiaj powiedzieć, to ja to odbieram z ogromnym szacunkiem. Niestety nie jest tak codziennie i patrzę państwu w oczy.

Mówię to z perspektywy samorządów, które mają nieprawdopodobny kłopot związany z ustalaniem taryf za wodę. Chciałbym zapytać, jak państwo prezesi widzicie możliwość weryfikacji dotychczasowego zachowania Wód Polskich w tym kontekście. Z jednej strony mamy inflację, która w danych za kwiecień w GUS-ie wynosi 12,4%, mamy uchodźców z Ukrainy, a to przekłada się na działalność naszych firm, i równocześnie mamy bardzo restrykcyjne zachowania Wód Polskich w przypadku taryf. Przede wszystkim – staram się ważyć słowa – mamy ogromne wątpliwości, czy państwa działania dotyczące naszych przedsiębiorstw przy ustalaniu taryf nie hamują rozwoju infrastruktury, która służyć będzie dostarczaniu wody. Mówię to bardzo otwarcie. Mógłbym w tej kwestii przytaczać bardzo wiele przykładów, ale szanując państwa czas, to nie będę tego robić. Jeśli natomiast będzie taka potrzeba, jestem do dyspozycji.

Chcę państwu powiedzieć, że mam też prośbę, żebyście także zmienili retorykę na państwa stronie. Ja państwu przeczytam, co możemy tam znaleźć. Zresztą nie będę tego czytać. Na waszej stronie, z jednego tekstu dowiaduję się, że to wy ustalacie ceny za wodę, a przede wszystkim widzę ogromny baner, że państwo jesteście obrońcą mieszkańców. Teksty zaczynają się od tego, że państwo jesteście na straży bronienia mieszkańców przed tą złą władzą samorządową. Uprzejmie prosimy o to, żeby zmienić tę retorykę, bo to nie o to chodzi. Proponuję, żebyście państwo zajrzeli w aktualności. Tam na każdym kroku mamy tego typu informacje. Niestety też muszę powiedzieć, że mamy tam do czynienia z pewną manipulacją. Weźmy świeży, sprzed kilku dni, przypadek Białegostoku. Pan prezes też gościł na konferencji prasowej przed urzędem. Żeby nie być gołosłownym, ja powiem wprost, tam państwo mówicie: jak możemy zatwierdzić w tym Białymstoku te taryfy za wodę z 3,95 zł na 4,57 zł, czyli o 15% na trzy lata, podkreślam, na trzy lata, skoro na przykład w takim Olsztynie podchodzi się tylko o 0,7%. Tylko zapomina się dopisać, że w tym Olsztynie woda kosztuje już 5,30 zł za m^3, a tutaj mówimy o zmianie z 3,95 zł na 4,57 zł. To jest pewne niedopowiedzenie. Nie chcę czytać innych porównań, bo było tego wiele.

Przepraszam, że być może zakłócam tę atmosferę dobrego spotkania, ale – drodzy państwo – znamy się od dawna i wiecie, że ja nie zwykłem chować coś pod dywan. Stanowi to dla nas ogromny kłopot, bo to nie jest tak, że my jesteśmy złym policjantem, a państwo jesteście dobrym policjantem, który broni przed złymi władzami samorządowymi. A niestety, czego bardzo żałuję, wyziera to z państwa działalności na co dzień. Jak państwo widzicie, grzecznie, pokornie proszę o to, żebyście państwo chcieli to zmienić, bo powtórzę się, ale naprawdę przyjemnie było państwa słuchać. Duży szacunek. To była pierwsza sprawa.

Druga sprawa dotyczy inwestycji, o których pan prezes mówił, finansowanych z RPO. Uprzejmie prosimy, tu mówię w imieniu samorządów województw, żebyście chcieli państwo jeszcze raz przejrzeć ten plan. Nie będę was pouczał, bo wy wiecie lepiej o tym, że te wody i zlewnie nie zatrzymują się w granicach administracyjnych województw. Mamy więc ze strony województw spore wątpliwości co do niektórych projektów, dlatego że one nie są na skalę regionalną i na skalę pojedynczego województwa. Trzeba znaleźć jakiś mechanizm, który skoordynuje działania nawet kilku województw w tym zakresie, żeby one ewentualnie zechciały wspólnie podjąć pewien wysiłek, a być może to są przedsięwzięcia, które wykraczają poza regionalny program operacyjny i powinny się znaleźć w tzw. programach centralnych, krajowych.

Jeszcze jedną rzecz chciałem powiedzieć, bo pan prezes ma rację, że ze sobą współpracujemy przy realizacji niektórych projektów, ale też – ku uczciwości – to jest tak, że samorządy terytorialne z własnych dochodów pomagają państwu w realizacji waszych zadań, dokładając swoje własne pieniądze. Musiałem to dopowiedzieć, żeby była jasność sprawy, bo przeciętny odbiorca mógłby mieć wrażenie, że jest dokładnie odwrotnie. Więc tu współpracujemy i dziękujemy za tę współpracę. W wielu miejscach jest ona wzorowa i tu państwo posłowie podkreślaliście na konkretnych przypadkach i też z perspektywy samorządowej to podkreślam. Odbywa się to jednak na takiej zasadzie, że my w poczuciu odpowiedzialności za naszą wspólnotę i za tych mieszkańców, których też bronimy

– i żeby była jasność, nie bronimy przed wami – podejmujemy ten wysiłek finansowy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Dziękuję. Proszę uprzejmie, panie prezesie.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Krzysztof Woś:

Pozwolę sobie zacząć od końca, czyli od RPO, a później przejdziemy do taryf. Więc jeżeli chodzi o zadania RPO, to mamy tutaj już bardzo duże doświadczenie we współpracy z marszałkami, dlatego że w tej perspektywie finansowej realizujemy bardzo dużo zadań, które są właśnie finansowane z tego programu. Takim koronnym przykładem, który jest realizowany przez Wody Polskie, to jest współpraca ze związkiem Wielkich Jezior Mazurskich, gdzie wykonujemy tam inwestycje pierwsze od czasów powojennych. Zbudowaliśmy tam Guziankę 2, a teraz będziemy remontować Guziankę 1. Zmodernizowaliśmy i nadal modernizujemy pięć kanałów i to wszystko na szlaku Pisza i Giżycka, czyli ta zachodnia część tego szlaku. Także w tej chwili jesteśmy w trakcie opracowywania koncepcji dla Pętli Mazurskiej, którą też mam nadzieję, że będziemy realizować w podobny sposób we współpracy z samorządem lokalnym, czyli z panem marszałkiem województwa. Więc powiem tak, że my oczywiście identyfikujemy te zadania, które przynależą do poszczególnych regionów, i mówiąc o tym, że mamy zidentyfikowane zadania, które można byłoby realizować w ramach RPO, to o tym mówimy. Natomiast tam, gdzie rzeczywiście są to duże zadania, takie wykraczające poza dany region, to one na ogół są one ujęte w naszych planach centralnych i one są przez nas realizowane. Więc co do tego programu, tak jak powiedziałem, mamy tutaj pełną świadomość pewnych podziałów regionalnych. Natomiast w gospodarce wodnej jest tak, że te inwestycje, które są realizowane na przykład w jednym regionie, mają istotny wpływ na suszę lub na ochronę powodziową w drugim regionie. Wiemy, że w dyspozycji poszczególnych marszałków jest konkretna pula pieniędzy, które są dedykowane akurat na zadania, które moglibyśmy realizować. My podpowiadamy marszałkom, że jesteśmy gotowi te zadania realizować, a często jest tak, że marszałkowie sami się do nas zwracają z prośbą, żebyśmy te zadania realizowali. Tak jak to było chociażby na Mazurach.

Co do taryf to, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to oddam głos pani dyrektor.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

W takim razie teraz zabierze głos pani dyrektor Joanna Kidzińska. Pani dyrektor, proszę uprzejmie.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodno-Ściekowej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Joanna Kidzińska:

Dzień dobry.

Ja spróbuję odnieść się do wszystkich aspektów, o których pan mówił, bo są one rzeczywiście ważne. Tylko wymaga to doprecyzowania i sprostowania paru informacji. Jeżeli mogę, to zacznę od Białegostoku. W Białymstoku na konferencji prasowej byłam osobiście i na tej trudnej również dla nas konferencji staraliśmy się przynajmniej podkreślić, że w Białymstoku tak naprawdę powodem odrzucenia taryfy nie były te wartości, o których tutaj państwo mówicie, tylko jej błędna konstrukcja. Wodociągi Białostockie przedstawiły taryfę, która jest niezgodna z ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, a mianowicie nie wydzieliły grup taryfowych. W Białymstoku jest stosowane subsydiowanie skrośne, które polega na tym, że odbiorcy usług, rozliczani z przeciętnych norm zużycia, muszą mieć wydzieloną osobną grupę taryfową. Również odbiorcy usług, którzy są rozliczani e-fakturą, płacą m.in. za znaczki pocztowe. Myśmy zwracali uwagę Wodociągom Białostockim, że tak naprawdę podstawowym problemem jest zmiana konstrukcji taryfy i jak to deklarowałam w piątek i tak jak dzisiaj powtórzę, że pozostajemy w kontakcie i pomocy, jeżeli chodzi o sposób konstrukcji taryfy dla Białegostoku.

W kontekście naszej strony internetowej to ze swojej strony ją sprawdzę, bo jestem głęboko przekonana, że na stronach Wód Polskich nie ma takich informacji, ale oczywiście pochylę się nad tym, że Wody Polskie nie stosują ochrony klientów przed

samorządami, tylko przed nieuzasadnionym wzrostem cen. Tak że jeżeli źle zrozumiałam pana intencje, to przepraszam. Sprawdzę to na pewno, bo absolutnie naszym celem nie jest ochrona klientów przed samorządami, bo to zupełnie nie o to chodzi.

Natomiast jeżeli chodzi o taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków to macie państwo w ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu taką możliwość jak złożenie taryfy o skrócenie z uwzględnieniem wszystkich obecnych zawartych umów i nowych wskaźników makroekonomicznych, które się pojawiły. W tej chwili jako Wody Polskie nie zauważyliśmy, żeby tych taryf o skrócenie wpływało dużo i żeby miasta rzeczywiście były zainteresowane tym skróceniem.

Departament Gospodarki Wodno-Ściekowej, który jest moim departamentem, na bieżąco monitoruje sytuację na rynku taryf, jak również wykonanie tych taryf, które były do tej pory. Do tej pory natomiast zatwierdziliśmy około 90% taryf z perspektywy 2021–2024 i uważam, że jeżeli państwo rzeczywiście czujecie potrzebę, żeby te taryfy o skrócenie były składane, bo zawarliście nowe umowy na energię elektryczną i wystąpiły nowe wskaźniki makroekonomiczne, to bardzo proszę. Wody Polskie oczywiście stoją otworem i ja nie wiem, jak mam spróbować wytłumaczyć państwu, że państwo oczywiście możecie to złożyć. Nie ma tutaj ze strony Wód Polskich takiego nastawienia, że my tutaj obronimy klientów przed samorządem, przed nieuzasadnionym wzrostem cen już tak, zgadzam się, ale przed samorządem – nie. Staramy się racjonalizować to, co państwo składacie we wnioskach taryfowych, realizując inwestycje. Absolutnie natomiast tych inwestycji nie blokujemy przy okazji taryf, bo 90% zatwierdzonych taryf chyba świadczy o tym, że mimo wszystko z państwem staramy się współpracować. Jeżeli czegoś nie doprecyzowałam i ma pan jakieś wątpliwości, to ja bardzo chętnie odpowiem. Być może czegoś nie zapamiętałam z pana pytania.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Ja bardzo dziękuję za tę deklarację. Rozumiem, że samorządy, które mają w tej chwili problem wynikający z faktu, że inflacja jest niezwykle wysoka, mogą się do państwa zgłaszać, nawet jeżeli taryfy miały ustalane rok temu. Mogą zgłaszać się i prosić o ich weryfikację, a państwo są otwarci na uwzględnienie ewidentnych faktów, chociażby wynikających z inflacji. Tak odebrałem pani głos. Jeżeli się mylę, to proszę mnie poprawić, bo ja będę starał się przekazać tę informację samorządom.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodno-Ściekowej PGW Wody Polskie Joanna Kidzińska:

Dobrze. W ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu wody i zbiorowym odprowadzaniu ścieków jest § 24j, który mówi o skróceniu obowiązywania dotychczasowych taryf. Deklaruję, że macie państwo prawo skorzystania z tego.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Dziękuję. A co do tych tekstów to naprawdę ja pokażę państwu te fragmenty, ale musicie się zdecydować, czy zatwierdzacie cenę, czy nie. W jednym tekście piszecie państwo, że zatwierdzacie, a w drugim piszecie, że nie. No i jeszcze ten słynny wielki baner, że stoicie na straży cen. W tekstach, które pojawiają się na państwa stronie, również jest taki wydźwięk, że wy państwo stoicie na straży i bronicie. Raz jeszcze proszę o zmianę tego. My nie jesteśmy przeciwnikami, jesteśmy jedną i tą samą administracją publiczną, która kooperuje ze sobą tak, jak teraz kooperujemy, za co ślicznie dziękuję.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Wodno-Ściekowej PGW Wody Polskie Joanna Kidzińska:

Bronimy przed nieuzasadnionym wzrostem cen, nie przed samorządami. Doprecyzujmy. Chętnie zobaczę ten tekst, o którym pan mówi, i pochylę się nad tym.

Pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Proszę bardzo, panie prezesie.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Krzysztof Woś:

Jeśli temat został wyczerpany, to pozwolę sobie kontynuować. Panie przewodniczący, szanowni państwo, poruszę teraz temat Żuław Wiślanych. Jesteśmy w ciągłym procesie dotyczącym inwestycji na Żuławach Wiślanych. Ten pierwszy etap jest już realizowany. Ja tylko przypomnę, że w ramach tego żuławskiego programu Wody Polskie robią wrota na Tudze, modernizują ostrogi na dolnej Wiśle, wykonują batymetrię i pracę na ujściu Wisły, przygotowując się do ewentualnych prac bagrowniczych związanych z poprawą możliwości odpływu. Również, zgodnie z „Programem ochrony przeciwpowodziowej Żuław" te zadania drugiego etapu są realizowane. My wchodzimy w ten drugi etap i będziemy go realizować w tej perspektywie do 2030 r. Tak że tutaj Żuławy Wiślane są bardzo specyficzne pod względem tych zagrożeń powodziowych. Tam jest tak, że rzeczywiście woda, która tam się wlewa, nie odpływa grawitacyjnie i trzeba ją odpompować. To wszystko jest, tak jak powiedziałem wcześniej, pod szczególną naszą troską.

Siarzewo również pod nią jest. Naprawdę, jeśli chodzi o Siarzewo, to jesteśmy cały czas w grze. Wody Polskie są od 2018 r. i cały czas walczymy, żeby mieć ten ostateczny głos przy decyzjach środowiskowych i wiemy, że ta decyzja środowiskowa dotycząca Siarzewa miała swoje perturbacje, aczkolwiek cały czas mamy ten rygor natychmiastowej wykonalności. W związku z tym tak jak ogłosiliśmy to z panem ministrem Markiem Gróbarczykiem nad Wisłą, że rozpoczynamy ten proces konsultacji technicznych, jeżeli chodzi o wybór projektanta – te konsultacje się zakończyły i rozpoczęliśmy procedurę wyboru projektanta. Ta procedura planowana jest do zakończenia w czerwcu, czyli już w przyszłym miesiącu mamy zamiar wybrać projektanta. W tej chwili są tam dwa konsorcja, z którymi prowadziliśmy ten dialog i które wzięły udział w tym przetargu. Tak że mam nadzieję, że będzie projektant i jak już będzie, to wejdziemy w kolejny etap realizacji tej inwestycji. Ona jest rzeczywiście bardzo ważna, jest również wielofunkcyjna i my przygotowaliśmy się, jeżeli chodzi o to uwarunkowanie środowiskowe, biorąc pod uwagę i kompensację, i monitoring, który jest też cały czas prowadzony. Tutaj naprawdę cały czas jesteśmy w trakcie wykonywania pewnych czynności, które pozwolą nam na to, żeby w sytuacji, kiedy będzie ten projektant, rozpocząć projektowanie. Planujemy, że to projektowanie potrwa jakieś trzy i pół roku i będziemy mogli potem już przejść do realizacji. Tak że ja naprawdę jestem bardzo dobrej myśli.

Chyba wyczerpałem już wszystko. Dziękuję

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Tak, dziękuję.

Ja, panie prezesie, jeszcze mam takie pytanie odnoszące się do zazębiania się współpracy rządu i samorządu oraz innych inwestycji strategicznych, które przeprowadzane są w okolicach cieków wodnych i po przeprowadzeniu których to nie w pełni się zazębia.

Ja rozpocznę tylko od tego, co tutaj było mówione. Wielkopolska, województwo łódzkie, kujawsko-pomorskie, a z drugiej strony jeszcze pojawiło się południowe Mazowsze, woj. lubelskie, woj. lubuskie, czyli ta środkowa Polska, która rzeczywiście jest rejonem suszowym, z niedoborem wody. We wschodniej Wielkopolsce poziom lustra wody w jeziorach na przykład Pojezierza Gnieźnieńskiego w związku z kopalniami i lejami depresyjnymi niewątpliwie obniżył się o połowę, a czasem nawet o ponad połowę. My bardzo mocno obawialiśmy się w południowej Wielkopolsce, że pozwolenie na kopalnie węgla brunatnego Złoczew 3 może oddziałać na poziom Prosny i że w zasadzie nie będzie co zbierać w zbiorniku Wielowieś Klasztorna na rzece Prośnie. Na szczęście już w zeszłym roku PGE odstąpiło od tego i generalnie rzecz biorąc to nie będzie wykonywane.

Natomiast chciałem zapytać o Wielowieś Klasztorną. Tam jeszcze jest do wykupienia bodajże 605 ha gruntów. Ma to być zbiornik około 1800 ha, a więc bardzo duży, i rzeczywiście ma spełniać przede wszystkim rolę retencyjną, aby zapobiegać ewentualnej fali powodziowej na Kalisz, czyli na stutysięczne miasto. Z drugiej strony ma on również za zadanie rozprowadzać wodę i retencjonować ją na potrzeby rolnictwa na południu od Kalisza. Podam taki przykład. W ramach programów drogowych wybudowano obwodnicę Ostrowa w ramach S11. W pracach przygotowań projektowych jest cała S11.

Obok Ostrowa i obok tej obwodnicy przepływa w sumie taka czterdziestokilometrowa rzeczka Ołobok, która jest lewym dopływem Prosny. W związku z tym wody podczas wód opadowych spływają niejednokrotnie z tych utwardzonych elementów i z tych skarp, które przechodzą nad drogą krajową 25, i dostają się do Ołoboku. Natomiast środkowa część koryta Ołoboku nie została pogłębiona i rolnicy zwracają tam uwagę, że zalewa im łąki.

Tam jest jeszcze szerszy problem, który dotyczy uregulowania spraw własnościowych. Ja też byłem specjalnie w tej sprawie w Poznaniu w Wodach Polskich i rozmawiałem z panem prezesem Bogumiłem Nowakiem i tutaj rzeczywiście trzeba tę sprawę własności uregulować.

Teraz moje pytanie dotyczy tego – gdyby gmina wiejska Ostrów, na której terenie leży akurat Ołobok i te łąki, partycypowała w przygotowaniu projektowym, a potem w jakiejś mierze w realizacji, to czy przyspieszyłoby to ten proces inwestycyjny, czy też nie? To samo dotyczy ewentualnego pogłębienia Baryczy w ramach obwodnicy Ostrowa, która przechodzi potem nad tą Baryczą. Tam są tereny torfowiskowe o szerokości mniej więcej 1700 m. Rzeczywiście samo koryto Baryczy też nie zostało pogłębione, a ten torf nie transportuje w sposób naturalny wody. Tylko skarpa, która została wybudowana w ramach obwodnicy Ostrowa, teraz tamuje to wszystko i sprawia, że woda musi spływać do koryta i potem tym korytem przepływać. Koryto natomiast nie zostało pogłębione. Tam się te wody nie mieszczą. Na szczęście teraz nie mamy opadów. W zeszłym roku było bardziej wilgotno i to rzeczywiście się rozlewało. Dwa i trzy lata temu, kiedy były suszę, to akurat odegrało pozytywną rolę. Przy normalnym lecie jednak te tereny są częściowo nie do użytku.

Mówiąc to, mam na myśli zazębienie się różnorodnych, ale przede wszystkim drogowych inwestycji po to, aby rzeczki przepływające pod tą nową infrastrukturą drogową rzeczywiście w sposób swobodny transportowały tę wodę i nie powodowały oburzenia ze strony rolników. Akurat nikt inny, tylko rolnicy tego regionu interweniują u mnie ze względu na niepogłębione koryto.

À propos, stutysięczny Kalisz miał do niedawna tereny rekreacyjne w miejscowości Szałe. To jest gmina Opatówek i tam jest taki zbiornik wodny 160 ha wybudowany jeszcze w epoce PRL. Ten zbiornik nie jest rewitalizowany i pogłębiany. Tam permanentnie już od kilku lat sanepid nie pozwala na kąpiel i w związku z tym podstawowy teren rekreacyjny stutysięcznego miasta stał się terenem martwym. Nawet władze gminy Opatówek, na którego terenie leży zbiornik Szawer, są w stanie w jakiś sposób partycypować w tej rewitalizacji. Czy to też dałoby się ruszyć? Być może władze Kalisza też bym namówił do rewitalizacji tego ośrodka, bo to jest przecież teren rekreacyjny zwłaszcza dla mieszkańców miasta Kalisza. Jakie jest zdanie pana prezesa w tym zakresie? Proszę bardzo.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Krzysztof Woś:

Sporo tych informacji i pytań padło, panie przewodniczący. Postaram się jednak jakoś odpowiedzieć. Zacznę od tego, że staramy się, aby te inwestycje, które są przez nas wskazywane, były jak najbardziej skonsultowane ze społeczeństwem. Stąd też trochę zaskoczyło mnie to, że nie ma tutaj pewnej spójności między nami a społecznością lokalną. Zaskoczyło mnie to, ponieważ te wszystkie dokumenty strategiczne, o których dzisiaj mówiliśmy, obligatoryjnie wymagają konsultacji społecznych i one tym konsultacjom faktycznie są poddawane. To dzięki tym konsultacjom te dokumenty zyskują niejako swoją wartość dodaną. Plan przeciwdziałania skutkom suszy, czy plan zarządzania ryzykiem powodziowym to są plany, które też przechodzą strategiczną ocenę oddziaływania na środowisko, a wcześniej też proponowane przez te programy rozwiązania są poddawane konsultacjom. Te konsultacje odbywają się na obszarze całej Polski i odbywały się stacjonarnie oraz online. Było spore zainteresowanie i było sporo takich uwag, które potem były uwzględniane przez samych wykonawców tych programów. Nawet jeżeli chodzi o plan przeciwdziałania skutkom suszy, to powstała trzecia lista zadań inwestycyjnych, które były proponowane podczas takich konsultacji. Więc staramy się być bardzo blisko tych, którym służymy, bo taka jest nasza rola.

Natomiast jeżeli chodzi tutaj o te konkretne przykłady, Wielowieś Klasztorna jest to koronny zbiornik, który chcemy realizować. O tym wielokrotnie mówiliśmy. To jest około 70 mln m^3 i rzeczywiście ciągnie się to od dziesięcioleci, może nawet i dwudziestu lat. Już część pieniędzy została tam wydatkowana. Jak ktoś podsumowywał, to wyszło około 800 mln zł, biorąc pod uwagę wcześniejsze wykupy. Zostały teraz te najbardziej problematyczne własnościowo wykupy. My jesteśmy jednak na to gotowi i aktualizujemy tę dokumentację. Wiadomo, że ta dokumentacja i te wszystkie wydane wcześniej pozwolenia straciły swoją ważność.

Natomiast, biorąc pod uwagę przejście do inwestycji, to szacowaliśmy jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie, że wartość realizacji tego zadania będzie wynosiła ponad miliard złotych. W związku z tym wiemy, że nie udało nam się wpisać tej Wielowsi Klasztornej do FEnIKS-a, bo były takie a nie inne wytyczne Komisji i ona się na to nie zgodziła. Więc w tej chwili z inicjatywy pana ministra infrastruktury powstaje ten program wieloletni, gdzie wpisujemy te wszystkie strategiczne i najważniejsze inwestycje w gospodarce wodnej, które nie znalazły się w tym europejskim finansowaniu. Znalazła się tam też Wielowieś Klasztorna i mam głęboką nadzieję, że uda nam się to zrealizować.

Jeżeli chodzi natomiast o tę współpracę między nami a na przykład Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, to pozwolenie wodnoprawne, które jest wydawane, powinno uwzględniać również te kwestie dotyczące gospodarki wodnej, która tam powstaje w ramach tej infrastruktury drogowej, i powinna zostać zapewniona odpowiednia retencja, która będzie zbierać wodę, w momencie kiedy ona spada na tę infrastrukturę. Jeżeli tam tego nie ma, to niedobrze.

Natomiast my jesteśmy gotowi współpracować również z GDDKiA i mamy takie przypadki współpracy na przykład w Gdańsku, gdzie jest podobna sytuacja. Tam udało nam się spotkać zarówno z drogowcami, jak i z przedstawicielami Lasów Państwowych i wypracować takie miejsce retencyjne. Tutaj mówię o Potoku Demptowskim. To jest podobna sytuacja. On został mocno zabudowany i rzeczywiście przy tych wezbraniach tworzy się zagrożenie zalewania gospodarstw domowych. To jest trochę inna sytuacja, ale wiadomo, że łąki też są ważne.

Tak czy inaczej jeżeli taki problem występuje, to będzie trzeba się temu dokładniej przyjrzeć, bo z jednej strony pewnie trzeba będzie podjąć działania zwiększające przepustowość tego cieku, a z drugiej może trzeba by poszukać takiego miejsca, które mogłoby retencjonować tę wodę zbierającą się z tej infrastruktury drogowej. Temu się tutaj przyjrzymy.

Jeżeli chodzi o możliwości realizacji zadań inwestycyjnych, to przestawię przykład Wielkopolski. Ja byłem w Wielkopolsce kilka razy, gdzie z samorządami podpisywaliśmy porozumienia na przykład w sprawie rzeki Obry. Tam rzeczywiście jest ta współpraca między Wodami Polskimi a samorządami i oni partycypują w kosztach projektowania. My natomiast, robiąc pewną hierarchię ważności zadań inwestycyjnych, bierzemy przede wszystkim pod uwagę tę funkcję przeciwpowodziową i przeciwsuszową. Te pozostałe funkcje też są ważne, ale one są troszeczkę niżej od tych pozycji, które są istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa obywateli. To dotyczy również tej funkcji rekreacyjnej. Na szczęście jest tak, że na ogół te zbiorniki, które powstają, mogą wykonywać funkcję rekreacyjną, ale również mogą pełnić ważną funkcję retencyjną, czyli spowalniającą odpływ wody. W tym momencie można pogodzić ten nasz priorytet z tymi oczekiwaniami społeczności lokalnych.

Tak jak powiedziałem, zadań, które realizujemy, jest naprawdę dużo. Ja państwu mówiłem, ile jest tych pozycji w „Programie planowanych inwestycji”. My w tej chwili realizujemy ponad 300, a ponad 1200 jest na tej liście. To są zadania, które realizowalibyśmy już teraz, gdybyśmy mieli środki finansowe. Dlatego biorąc pod uwagę nasze możliwości instytucjonalne i finansowe, realizujemy je stopniowo i w określonej kolejności.

Jeżeli chodzi o te cieki, o których pan przewodniczący mówił, to ja przyjrzę się i sprawdzę, co w tej sprawie można byłoby zrobić, jeżeli chodzi o udrożnienie, bo wiadomo, że to ma istotne znaczenie. Nie wiem, czy odpowiedziałem na te kwestie w sposób satysfakcjonujący.

Przewodniczący poseł Tomasz Ławniczak (PiS):

Ja jestem świadomy trudności. Dolną część Ołoboku już uregulowano. Górna, tam jest taki zalew w Ostrowie, jest również uregulowana, ale ta środkowa część. Tam są, i to wiem jako wicestarosta, problemy własnościowe. Ołobok w swoim czasie meandrował i w związku z tym nawet w zasobie geodezyjno-kartograficznym łąka rolnika, która powinna znajdować się po prawej stronie rzeki, znajduje się po lewej. Są problemy z zamianami gruntu i to się ciągnie. Jedni chcą ustąpić i uregulować to, a inni nie. To właśnie spowalnia te prace, ale tak jak już rozmawiałem, to nie wiem, czy to specustawą dałoby się rozwiązać, ale to nie zmienia tego, że pan dyrektor w Poznaniu musiałby mieć też pieniądze samorządowe, żeby to uregulować i móc potem na przeprowadzonej inwestycji pogłębić to wszystko, bo linie brzegów realnie przechodzą gdzie indziej, aniżeli są w zasobie geodezyjnym.

Zastępca prezesa PGW Wody Polskie Krzysztof Woś:

W takim razie najpierw rzeczywiście trzeba wyznaczyć linie brzegu, potem zrobić dokładny podział ewidencyjny gruntów i dopiero mając te kwestie rozstrzygnięte, można starać się o decyzję. W przeciwnym razie rzeczywiście nie dostaniemy pozwolenia ani wodnoprawnego, ani na realizację tej inwestycji.

Poseł Ryszard Wilczyński (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, w tej sytuacji wyczerpaliśmy dzisiejszy porządek. Naprawdę relacja ze strony panów prezesów i dyrektorów Wód Polskich była merytoryczna i szczegółowa. Dyskusja natomiast była ożywiona i rzeczywiście merytoryczna z pewnym tylko marginesem polityki, ale dopuszczalnym, że tak powiem, jeżeli chodzi o temperaturę sporu. Zamykam dyskusję.

Zamykam też posiedzenie. Informuję, że protokół posiedzenia z pełnym załączonym zapisem jego przepisu znajdziecie państwo w sekretariacie Komisji.